Rok X. Nr. 37. Sosnowiec, czwartek 7 lutego 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

...merata wymiesięcznie ...ł. 2.—
...dres Redakcji, Administracji i Drukarni: S... ul. Te... Telefo... 6-92, A... 4-97, D... Konto cze... P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 li-topada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 10.

JESZCZE NIE STRZELAJĄ

na granicy czerwonej Mongolji

MOSKWA, 6. 2. PAT. Premjer i minister spraw zagranicznych republiki mongolskiej Gen - Dun oświadczył przedstawicielowi sowieckiej agencji Ułan - Batorze, co następuje: Po incydencie z dn. 24 stycznia przez kilka dni trwał spokój. W dn. 30 stycznia o godz. 8-ej rano oddział straży pogranicznej mongolskiej w okręgu jeziora Buir - Nor zauważył oddział samochodowy i 50 jeźdźców, zbliżających się ze strony Mandżurji. Po zajęciu Kukirobo, oddział ten począł posuwać się wgłąb terytorjum Mongolji. Oddział pograniczny mongolski, nie chcąc doprowadzić do przelewu krwi, cofnął się nieco wgłąb Mongolji i zatrzymał się w Norin - Nor.— Wobec tego spokojnego i pełnego panowania nad sobą postępowania straży pogranicznej mongolskiej uniknięto starcia. Żadna ze stron nie dała ognia.

Władze Mandżurji chcąc usprawiedliwić swoje bezprawne postępowanie, podały do wiadomości, że okręg Chałkin-Sun należał jakoby do Mandżurji i zaproponowały władzom mongolskim układy co do granicy na tym odcinku. Rząd republiki mongolskiej, opierając się na tem, że okręg Chałkin Sun od wieków należał do mongołów chałkińskich, zgodził się na prowadzenie tych rokowań z rządem Mandżurji

LONDYN, 6. 2. (wł.) Urzędowa agencja mandżurska donosi o uprowadzeniu przez czerwone oddziały mongolskie kilku japończyków oraz o rozstrzelaniu przez mongołów naczelnika mandżurskiej straży granicznej w Chałolaolo. Za najpoważniejsze jednak zajście uważa agencja wtargnięcie oddziałów czerwonych wojsk mongolskich na terytorjum Mandżurji i zajęcie osiedla Omiatobo. Komunikat agencji zapowiada w najbliższej przyszłości stanowcze kroki w stosunku do Mongolji sowieckiej.

Dzień wczorajszy minął w Paryżu spokojnie

Aresztowanie demonstrantów i awanturników

PARYŻ, 6. 2. PAT. W uroczystem nabożeństwie żałobnem w Notre Dame, poświęconem pamięci ofiar wypadków z 6 lutego wziął udział przedstawiciel prezydenta republiki podsekretarz stanu z prezydjum rady ministrów, premjer Flandin, przewodniczący rady miejskiej oraz liczni członkowie izb prawodawczych.

Studenci próbowali urządzić manifestację, ale zostali rozproszeni przez policję. W godzinach przedpołudniowych na placu Zgody panowało bardzo duże ożywienie. Wzmocnione patrole policyjne nie dopuszczały do zbiegowisk, nie pozwalając zatrzymywać się przechodniom. Dokonano kilku aresztowań za opór władzy.

PARYŻ, 6. 2. PAT. Po uroczystem nabożeństwie w Notre Dame jeden z członków Action Francaise wzniósł pod adresem premjera Flandina kilka wrogich okrzyków. Policja usunęła go z kościoła i oddała w ręce władz sądowych.

Masowe aresztowania w Niemczech

w związku z wykryciem nielegalnej agitacji

BERLIN, 6. 2. PAT. Policja polityczna w Norymbrdze, po wielomiesięcznych dochodzeniach wykryła już w jesieni ub. roku nowozorganizowany nielegalny aparat partji socjal-demokratycznej na Niemcy. Organizcaja ta otrzymywała dyrektywy z Pragi od zbiegłego tam swego czasu kierownika niemieckiej partji socjal-demokratycznej.

W związku z tem aresztowano około 150 osób, konfiskując przytem dużą ilość bibuły agitacyjnej.

Ks. Walji w Tyrolu

strzeżony przez przebranych żandarmów

WIEDEŃ, 6. 2. (wł.) W związku z przyjazdem angielskiego następcy tronu, ks. Walji, do tyrolskiej miejscowości Kitzhuehel, zarządzono tam nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Do osobistej ochrony ks. Walji przydzielono czterech urzędników wiedeńskiej policji państwowej. Pozatem wielu funkcjonarjuszy żandarmerji pełnić ma w ubraniach cywilnych służbę bezpieczeństwa w okolicy hotelu, w którym zatrzyma się angielski następca tronu. Ochrona austrjacka działa w łączności z agentami angielskimi

Ponieważ książę Walji przebywa incognito w tej miejscowości austrjackiej, wszelkie przyjęcia oficjalne zostały zaniechane.

Katastrofalna zima w Czechosłowacji

Latarka w śniegu

PRAGA, 6. 2. (wł.) Obfite opady śnieżne w Karkonoszach przybrały katastrofalny wręcz charakter. Zanotowano bardzo wielką ilość lawin, które wyrządziły duże szkody w drzewostanie.

W Pradze zapanowała wśród rodziców prawdziwa panika, bowiem w Karkonoszach bawi cały szereg wycieczek dzieci szkół średnich.

Podczas wycieczki narciarskiej zaginęli w górach dwaj oficerowie. Poszukują ich dwie kompanje wojska na nartach. Pod szczytem Studniczna w Karkonoszach lawina porwała dwie 16-letnie dziewczyny.

Jedna z nich zginęła, druga ocalała cudem: w chwili gdy obie zaskoczone zostały przez walący się śnieg, jedna z nich trzymała w ręce latarkę elektryczną. Gdy padła zemdlona na zwały śniegu, latarka przypadkowo zaświeciła się.

Wracająca z wycieczki grupa 15 narciarzy, zaintrygowana światłem poszła w jego kierunku i nieprzytomną dziewczynę zaniosła do schroniska.

W dolinie Srebrnej Łaby znaleziono dwu zamarzniętych na śmierć narciarzy.

Po stronie niemieckiej zginęli w ten sam sposób trzej narciarze.

Koło schroniska ks. Henryka lawina porwała do przepaści dwie kobiety. Upadły one na grubą warstwę śniegu i odniosły tylko lekkie obrażenia. — Obie uratowano.

Bezrobotni na ratuszu

Krwawe rozruchy we Francji

PARYŻ, 6. 2. (wł.) W Ennevelin koło Lille doszło wczoraj do burzliwych awantur, wywołanych przez bezrobotnych.

Od dłuższego czasu domagali się oni, by gmina wypłacała im zasiłki dla bezrobotnych także za niedziele i święta. Spotkawszy się z ostateczną odmową, bezrobotni przybyli wczoraj do ratusza i pokotem pokładli się na podłogę w korytarzach i biurach, oświadczając, iż tak długo nie ruszą się z miejsca dopóki postulaty ich nie będą uwzględnione.

Wezwany silny oddział policji musiał wobec oporu bezrobotnych wynosić ich na rękach. W godzinach popołudniowych bezrobotni otrzymali posiłki z okolicy i urządzili demonstrację na ulicach miasta. Kilkakrotnie tłum bezrobotnych usiłował szturmem wtargnąć do ratusza i okupować, wszystkie ataki zostały jednak odparte przez policję.

Ostatecznie policja zdołała sytuację opanować i demonstrantów rozproszyć.

W Panteonie spoczną małżonkowie Curie

PARYŻ, 6. 2. (wł.) Paryskie koła naukowe wszczęły akcję w sprawie złożenia w Panteonie zwłok uczonych, Piotra i Marji ze Skłodowskich - Curie. Wszelkie dane wskazują na to, że inicjatywa ta będzie wkrótce urzeczywistniona.

Eksportacja zwłok

ś. p. Zofji Kadenacowej

WARSZAWA, 6. 2. (wł.) Dziś odbyła się eksportacja zwłok śp. Zofji Kadenacowej ze szpitala im. Marszałka Piłsudskiego na dworzec główny. Przed eksportacją biskup polowy Gawlina odprawił żałobną mszę w kaplicy, gdzie spoczywała trumna.

W kondukcie żałobnym wzięli udział m. in. premjer Kozłowski, marszałkowie sejmu i senatu, prezes Sławek, posłowie i senatorowie, generalicja, przedstawiciele instytucyj itp.

Na dworzec główny przybył samochodem Marszałek Piłsudski, oczekując na przybycie żałobnego konduktu. Po przybyciu pochodu trumnę ze zwłokami przeniesiono do specjalnego wagonu, ustawionego przy rampie kolejowej. Przed trumną ks. biskup polowy Gawlina odprawił krótkie modły poczem na trumnie złożono liczne wieńce, wśród których oprócz wieńców od rodziny widniały wieńce od Prezydenta R. P., członków rządu, organizacyj i stowarzyszeń społecznych. Wagon ze zwłokami śp. Zofji Kadenacowej odjechał do Wilna, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Zginął z 70.000 zł.

RADOM, 6. 2. (wł.) Wczoraj asesor polskich kolei państwowych p. Pietrasik, zajęty w głównych warsztatach wagonowych otrzymał polecenie pobrania z kasy stacyjnej sumy 76.000 zł. na wypłatę dla pracowników warsztatów. Po odebraniu tej kwoty przybył do kancelarji warsztatów i złożył tam około 6.000 zł. w bilonie, a z resztą gotówki wyszedł do banku, celem wymiany banknotów na drobniejsze pieniądze.

Zdarzyło się to około godz. 12-ej w południe i od tego czasu ślad po nim zaginął.

Jak mówi dorożkarz, który z Pietrasikiem wyjechał z warsztatów, dowiózł on go do teatru rozmaitości, gdzie Pietrasik odprawił dorożkę i sam odszedł niewiadomo dokąd.

Co wpłynęło na zagadkowe zaginięcie Pietrasika z pieniędzmi, wyjaśni niewątpliwie śledztwo.

Niemcom powierzono organizowanie Challenge'u

PARYŻ, 6. 2. (wł.) Przy udziale 40 delegatów, reprezentujących 20 państw, obradowała w Paryżu Rada generalna międzynarodowej federacji lotniczej (F.A.I.). Wobec zrzeczenia się przez aeroklub polski organizowania „Challenge“ w r. 1936, rada postanowiła przełożyć termin „Challenge“ na rok 1937. Jednocześnie wyrażano nadzieję, że organizacją tych zawodów zajmie się aeroklub niemiecki, jako zwycięzca w latach 1920, 1930.

Rokowania francusko-niemieckie w sprawie Saary

PARYŻ, 6. 2. PAT. Rokowania francusko - niemieckie w sprawie Zagłębia Saary zakończyły się dziś rano, nie osiągając jednak ostatecznego porozumienia co do kilku punktów spornych, dotyczących konwencji kolejowej. Dwuch członków delegacji francuskiej wyjechało do Rzymu, by zdać sprawozdanie przewodniczącemu komitetu trzech z projektowanej konwencji. Rozmowy pomiędzy członkami obu delegacyj trwają w dalszym ciągu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

PODROŻENIE CEMENTU — SKUTKIEM „WSKRZESZENIA“ KARTELI!

WARSZAWA, 6.2. W sferach gospodarczych utrzymują że obecna podwyżka ceny cementu jest sprzeczna z założeniem godziwego zysku, gdyż o ile przed rozbiciem kartelu cena cementu wynosiła w ładunkach wagonowych loco Warszawa za 100 kg. — 10 złotych, po rozbiciu 7 zł. i spadła stopniowo do 4 zł. 50 gr., już obecnie podskoczyła do 5 zł. 75 gr. i niewątpliwie będzie miała dalszą tendencję zwyżkową.

Zwyżka cementu odbije się specjalnie ujemnie na budowlach, opartych na konstrukcji żelazo - betonowej.

W zainteresowanych sferach budowlanych liczą jednak, że mniejsze cementownie, które nie zostały objęte nowowskrzeszonym kartelem, sprzedawać będą cement po niższej cenie od cementowni skartelizowanych.

Powodem niewłączenia do kartelu mniejszych cementowni jest fakt, że czynniki rządowe przeciwstawiły się podobno unieruchomieniu przez kartel mniejszych warsztatów pracy i wypłacania im za to „odszkodowania“.

DAŁ SWĄ KREW I CHCIAŁ ZA TO RĘKĘ URATOWANEJ.

WARSZAWA, 6.2. W jednym ze szpitali warszawskch przebywała oa kuracji p. Janina Birańska, chora na leukemję t. j. zanik czerwonych ciałek krwi. Ratunkiem dla chorej była transfuzja krwi.

Krew zaofiarował inspektor ubezpieczeniowy p. J. K., który dawno kochał się w pani Birańskiej. Mąż chorej zgodził się na transfuzję, które powtarzały się kilka razy i chora wyzdrowała.

Pan K. uważał, że skoro dzięki niemu chora pozostała przy życiu to ma do niej wszelkie prawa i zażądał od pani B. aby rozwiodła się z mężem i została jego żoną‘

Sprzeciwił się temu jednak mąż i w wyniku zatargu, jaki powstał, pan K. wniósł obecnie do sądu powództwo przeciwko państwu B., domagając się odszkodowania za zaofiarowaną krew. Powództwo opiewa na 1000 zł.

TAJNE FORTYFIKACJE NIEMIECKIE

PARYŻ, 6.2. Korespodent berliński „Liberte“ donosi, że w chwili obecnej Niemcy budują wielkie lotnisko podziemne w Hessenthal, niedaleko linji kolejowej Stuttgart — Norymberga. Przy robotach tych zatrudnionych jest 1500 robotników.

Nad terenem tym przelatują często samoloty pasażerskie lotniczej linji Paryż — Praga czeska. W chwili przelotu tych samolotów na dany syreną sygnał wszyscy robotnicy ukrywają się w schronach podziemnych.

Pod Szczecinem prowadzona jest budowa schronów betonowych dla dalekonośnych dział wielkiego kalibru, podobnych do tych, z których bombardowano Paryż podczas wielkiej wojny. Tym razem idzie o obronę dostępu do portu szczecińskiego.

Tenże korespondent donosi, że pomiędzy Ziesar a Buckan Pramsdorf, na południo-zachód od Berlina, wzdłuż autostrady, prowadzącej na południe Niemiec, zbudowano 50 schronów betonowych których rozmiary wynoszą 5X7X3 m., a ściany mają grubość 60 cm. Schrony te przeznaczone są do magazynowania amunicji, która następnie będzie przesyłana na granicę.

BANDYTA ZAPISAŁ RODZINNEMU MIASTU PRZESZŁO ĆWIERĆ MILJONA DOLARÓW.

NOWY JORK, 6.2. W szpitalu więziennym w Albane (stan Nowy Jork) zmarł więzień Alfons Stephani, który w testamencie zapisał cały swój majątek miastu rodzinnemu Frankfurtowi nad Menem.

Dokładna wysokość majątku nie jest znana, ale w każdym razie wiadomo, że zmarły więzień miał w jednym z banków konto na 283.000 dolarów.

Stephani został w roku 1891 skazany na dożywocie za morderstwo.

Poetka japońska, dyplomata belgijski i malarz szwajcarski

procesują się... w Paryżu!

Paryż, miejsce spotkań wszystkich narodów kuli ziemskiej, jest jedynem chyba miastem, w którem może się rozgrywać taki, jak ten, proces.

W procesie tym występuje przedewszystkiem jako główna bohaterka p. Kiku Yamata, poetka japońska, przeciwnikiem jej jest dyplomata belgijski Guy de Schoutete, a pewną rolę odgrywa też szwajcarski malarz Konrad Meill.

Ale trzeba wszystko opowiedzieć dokładnie.

ROZPACZ JAPONECZKI.

Mała pani Kiku Yamata rozpacza, a nawet płacze rzewnie w swem pięknie urządzonem studjo przy ulicy Grenelle w Paryżu.

Przystrojona w białą, jedwabną, powiewną bluzę o bufiastych rękawkach, patrzy przerażona na dziennikarzy, którzy wtargnęli chciwi sensacji, do jej zacisznego mieszkania i skośne jej oczy napełniają się łzami, gdy pyta:

— Jakto? więc zabiorą mi moje malowane lalki?

— I moją papugę z drzewa, którą kupiłam na targu w Tokio?

— I ten cenny jedwab, na którym słynni aktorzy naszego kraju odbili swe maski?

— I moje kimona japońskie, w których występuję, gdy wygłaszam swoje poezje?

— Ale przecież, nie zabiorą mi maszyny do pisania? Przecież to moje narzędzie pracy?

Bo istotnie to wszystko, co wyliczyła świetna powieściopisarka i poetka japońska zostało na mocy wyroku sądowego zajęte przez komornika.

POETKA, PRZYNOSZĄCA NIESZCZĘŚCIE...

Historja ta zaczęła się w ten sposób. Jeszcze w Japonji zetknęła się Kiku Yamata z pewnym dyplomatą belgijskim de Schoutete, który interesował się podaniami japońskiemi. W Paryżu poetka napisała wstęp do jego poezji o Japonji, a nadto zaproponowała mu, by razem opracowali niezmiernie interesujące życie pewnej japońskiej poetki z 17-go wieku imieniem Kamachi. Belg zgodził się chętnie i Japonka powierzyła mu pozostające w jej posiadaniu cenne listy owej poetki sprzed trzech wieków.

Jakież było jej zdumienie, gdy w kilka miesięcy potem zobaczyła nową książkę Belga, wydaną przez pewnego wydawcę paryskiego — książkę, zawierającą opracowanie bez jej pozwolenia owych listów.

Oburzona poetka, idąc za radą adwokata, położyła areszt na tem wydawnictwie. Wydawca wytoczył jej proces o szkody i straty i poetka proces... przegrała.

— Mówią u nas, że ta poetka z 17-go wieku, Kamachi zawsze przynosiła nieszczęście, zwłaszcza kobietom — powiedziała pani Yamata, gdy dowiedziała się o wyroku — właśnie się to sprawdziło.

MĄŻ JAPONKI.

Ale w międzyczasie, pomiędzy wytoczeniem procesu, a ostatecznym wyrokiem, mała poetka japońska wyszła zamąż i to, bynajmniej, nie za swego rodaka, tylko za Szwajcara i malarza pana Konrada Meilla.

Konrad Meill jest teraz odpowiedzialny za dwanaście tysięcy franków strat, które jego małżonka ma wyrokiem sądu zapłacić. O ile ich nie zapłaci w wyznaczonym terminie, sprzedawać będą nietylko malowane laleczki i drewniane papugi, ale także obrazy nieszczęsnego malarza stworzone w ciągu długich lat pracy.

Mąż Japonki przeklina, sama Japonka płacze, a oboje mają okropną pretensję do zmarłej przed wiekami poetki japońskiej Kamachi.

KRWAWA BÓJKA MARJAWITÓW PARAFIANIE NIE CHCĄ PROBOSZCZA - KAPŁANKI.

ŁÓDŹ, 6.2. W związku z rozłamem w łonie kościoła marjawickiego w Zgierzu, który obok Płocka, jest najsilniejszym ośrodkiem marjawityzmu, przyszło do krwawej awantury przed tamtejszą świątynią marjawicką.

Do kościoła marjawickiego w Zgierzu miała być przydzielona na miejsce ks. Grumulskiego jakaś kapłanka.

Nawet w łonie marjawitów kobieta w charakterze duchownego wywołała nieprzychylny oddźwięk. W kołach marjawitów zgierskich powstało niezadowolenie spowodu tej decyzji.

Na tem tle doszło do gorszącej bijatyki pomiędzy grupą zwolenników ks. Grumulskiego a zwolennikami nowej kapłanki.

Starcie obu grup które rozegrało się przed kościołem, zlikwidowała policja, która spisała protokuły za zakłócenie spokoju publicznego.

PO ZDRADZIE ŻONY STRACIŁ MOWĘ I PAMIĘĆ.

BUKARESZT, 6.2. W okolicy Hajdunanas zatrzymała policja latem ub. roku młodego człowieka, który na stawiane mu zapytania nie odpowiadał i przez szereg dni nie wymówił do nikogo ani słowa. Nieznanego mężczyznę umieszczono w Debreczynie w klinice dla umysłowo chorych.

Wczoraj odzyskał on pamięć i zeznał, że nazywa się Andrzej Stilny i pochodzi z Tarnopola. Twierdzi, że z chwilą, gdy przekonał się o zdradzie żony, stracił pamięć. Nie umie odpowiedzieć, w jaki sposób dostał się na Węgry. Nie miał paszportu, ani żadnego innego dokumentu.

Miłość strąciła bogacza na dno nędzy

OFIARA TRAGICZNEJ ŚMIERCI ARTYSTKI NIEWIAROWSKIEJ.

Wśród wyjątkowo tragicznych okoliczności zmarł w tych dniach w Warszawie żebrak 54-letni Robert Engert, ongiś zamożny przemysłowiec stołeczny, którego losy dziwnie powikłały się z historją tragicznego zgonu głośnej artystki operetkowej Kazimiery Niewiarowskiej.

W roku 1925 w dawnym teatrze Nowości atrakcją sfer teatralnych stolicy była primadonna Kazimiera Niewiarowska, która zbierała hołdy publiczności wdziękiem, urodą i grą w operetce p. t.: „Najpiękniejsza z kobiet“. Co wieczór w pierwszych rzędach krzeseł siedział zakochany w niej na zabój zamożny przemysłowiec Engert. Codziennie przesyłał jej za kulisy teatru kosz wspaniałych kwiatów. Nie śmiał złożyć wizyty artystce, aż ona sama, zdziwiona wytrwałością wielbiciela zatelefonowała do niego. Oświadczył jej, że żyje w separacji z żoną i nie uzyskał jeszcze formalnego rozwodu, ale ma nadzieję, że niebawem, gdy będzie wolny zwróci się do niej.

Niestety, sprawa rozwodowa przeciągała się i w r. 1927, gdy Niewiarowska wyjeżdżała na turnee po prowincji, Engert nie był jeszcze wolny. Okrutny los sprawił, że w dniu gdy uzyskał nareszcie upragniony rozwód, nadeszła wiadomość o tragicznym zgonie jego ukochanej, która, jak wiadomo, spłonęła żywcem wskutek zapalenia benzyny podczas czyszczenia rękawiczek.

Rozpacz Engerta nie miała granic. Zmienił się do niepoznania. Stał się człowiekiem straconym. Odsunął się zupełnie od życia i ludzi i usiłował nawet popełnić samobójstwo. Żył tylko wspomnieniem dawnej miłości. Po paru latach z bogatego człowieka stał się nędzarzem i żebrakiem.

W ostatnich latach żebrał pod teatrami. Ostatni rok przebywał w przytułku, dokąd odstawiła go policja. W tych dniach zmarł na atak serca i zakończył życie, które po śmierci ukochanej było dla niego tylko męczarnią.

Świadkowie z czterech części świata

na dowód flirtu z pianistką i jego skutku...

Przemysłowiec warszawski inż. J. M. wybrał się przed kilku laty z żoną i córeczką na letnie wywczasy do Czechosłowacji. W miejscowości kuracyjnej państwo M. często chodzili do miejscowego kina, gdzie niemym filmom akompaniowała na fortepianie młoda pianistka. Przemysłowiec rozpoczął flirt z pianistką i spotykali się do samego wyjazdu przemysłowca.

Po powrocie do Warszawy przemysłowiec zapomniał o swoim flircie, gdy oto nagle pianistka zaczęła mu nadsyłać listy... z żądaniem płacenia alimentów za dziecko! Ponieważ przemysłowiec na listy nie odpowiadał, pianistka za pośrednictwem poselstwa czeskiego w Warszawie wystąpiła do sądu okręgowego, żądając zasądzenia 30 tysięcy zł.

Jako świadków wskazała pianistka różne osoby, które w czasie trwającego flirtu przebywały w miejscowości kuracyjnej. Osoby te rozsiane są po całym świecie, jak w Afryce, w Południowej Ameryce, w Japonji i w Szkocji.

Sąd miał wiele pracy z wyszukaniem owych osób, lecz wreszcie po kilkuletnich próbach osoby te zbadano w drodze rekwizycji.

We wtorek odbyła się ostateczna rozprawa, po której sąd wyniósł wyrok, oddalający pretensje czeskiej pianistki, uważając, że pretensje nietylko jej nie mają żadnego oparcia, ale że czeska pianistka usiłowała dopuścić się na przemysłowcu warszawskim wymuszenia.

O należytą opiekę nad robotnikiem

Realizacja ustawodawstwa ochronnego w Polsce

Dużo się mówi o tem, że zbyt mała ilość inspektorów pracy jest przyczyną nieprzestrzegania przez pracodawców ustawodawstwa ochronnego.

W rzeczywistości jednak jest to tylko jedna z wielu przyczyn łamania lub obchodzenia przez pracodawców ustawodawstwa ochronnego.

Przedewszystkiem ułatwiają to teksty ustaw, które dawniej u nas powstawały często w drodze kompromisu i są wskutek tego nieraz zanadto elastyczne, przewidują zbyt wiele wyjątków, czasem są niedość jasne, a wszystkie te błędy są skwapliwie wykorzystywane przez przedsiębiorców.

Nieprawdą jest powtarzane dziś często zdanie, że współczesne ustawodawstwo społeczne jest zbyt rozbudowane. Przeciwnie: brak jest dotychczas zabezpieczenia robotnika w bardzo ważnych dziedzinach jego pracy. Nieuregulowaną jest sprawa wysokości zarobków robotniczych. Nieobjęte jest żadną ustawą dotychczas chałupnictwo.

Brak jest zabezpieczenia robotnika przed utratą pracy, istnieje w tej dziedzinie zupełna dowolność przedsiębiorcy. Sytuacja jest zwłaszcza ciężka dla robotników w okresie obecnego silnego bezrobocia.

Tak samo istnieją duże braki w ustawie o związkach zawodowych — dotychczas przedsiębiorca może według swojej woli zakazywać robotnikom należenia do związków, jak to robią niektóre wielkie fabryki u nas. Z tem wiąże się też sprawa złego traktowania robotników w fabrykach, wymyślania i t. d.

Brak jest również zabezpieczenia wysiłku robotnika przy pracy; przy dzisiejszej mechanizacji pracy przedsiębiorca może dowolnie podnosić normę ręcznej pracy, zwiększać ilość obsługiwanych maszyn bez względu na zdrowie robotnika, a inspekcja pracy i lekarz - higjenista niewiele, albo nic nie mają tu do powiedzena.

W dziedzinie czasu pracy, który jest powszechnie prawie łamany, pewne niebezpieczeństwa wynikają z ustawy o czasie pracy, z jej przepisów o obniżeniu opłat za godziny nadliczbowe, oraz możności dopracowywania nieodrobionych godzin w zakresie do 9 godzin dziennie.

Naturalnie najwięcej trudności w wykonaniu ustaw napotyka inspekcja pracy ze strony samego przemysłu. Zbyt często spotyka się z nielojalnością, z sabotowaniem ustaw nawet dla zasady tylko bez dostatecznych powodów gospodarczych, z brakiem zrozumienia dla wagi zagadnień higjeny i bezpieczeństwa pracy. Przedsiębiorca powodowany chęcią nadmiernego zysku, stara się obejść ustawy i oszukać inspektora pracy.

Są też i trudności ze strony robotników, którzy ze strachu o utratę pracy, stają się sojusznikami przedsiębiorcy w łamaniu ustaw, ukrywają prawdę przed inspektorem pracy i sądem. Pracownicy są słabi, źle zorganizowani, związki zawodowe rozbite, a inspektor pracy może się oprzeć jedynie na silnej organizacji robotniczej. Ponadto robotnicy zamało wykazują zrozumienia dla spraw higjeny i bezpieczeństwa pracy.

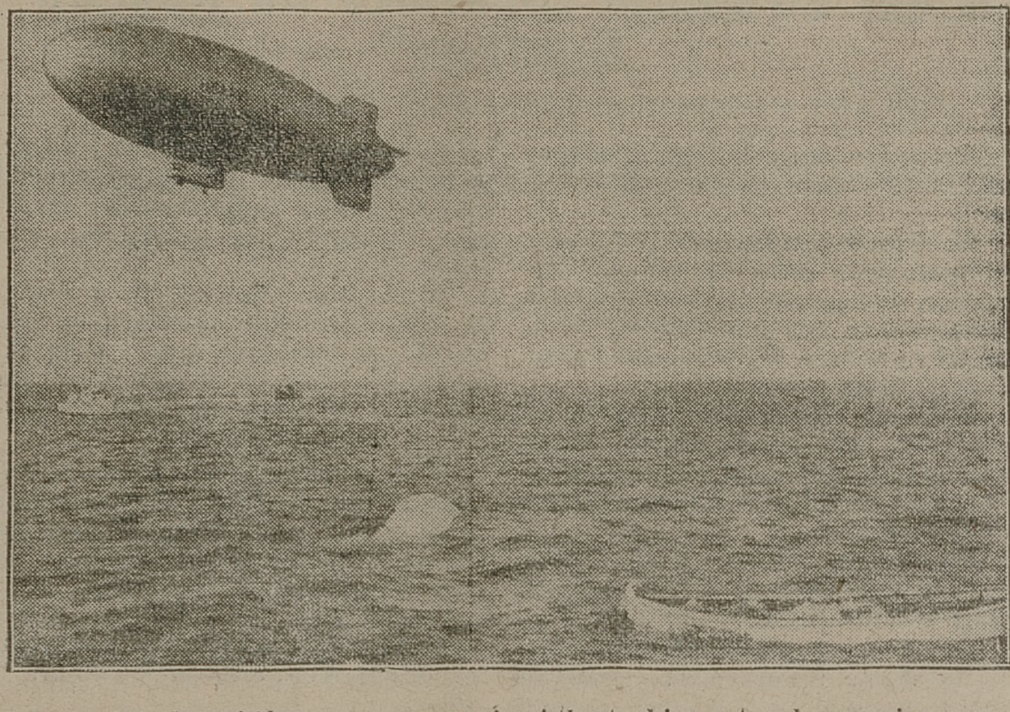
A wreszcie są również braki w organizacji inspekcji pracy. Za mała liczba inspektorów powoduje zbyt rzadkie wizytacje przedsiębiorstw. Najbardziej ujemną stroną organizacji inspekcji pracy jest brak udziału w niej samych pracowników, których przewiduje ustawa o inspekcji w formie asystentów. Doświadczenie natomiast wykazuje, że bez udziału pracowników niemożliwa jest prawdziwa ochrona pracy, wykrywanie wszelkich nadużyć.

Różne też są u nas jeszcze poglądy na rolę inspektora pracy. Jedni chcieliby w nim widzieć tylko doradcę przedsiębiorcy, inni — jedynie rozjemcę oraz piorunochron przeciw ruchom społecznym. Inspektor pracy winien być rozumnym obrońcą robotników, jest powołany do jaknajlepszego pilnowania ustaw, nie w charakterze policjanta jednak, ale jako czynnik twórczy, który stara się ustawy traktować jaknajszerzej i tworzyć podstawy do ich dalszego rozbudowywania.

Organizacja inspekcji pracy w Polsce ma dobre podstawy, słuszna jest ustawa regulująca jej działalność, trzeba tylko stworzyć możliwości jej całkowitego rozwinięcia.

J. M.

GRÓB W ODMĘTACH OCEANU.



Jak to już donosiliśmy — na oceanie Atlantyckim zatonął parowiec amerykański „Mohawk". Na zdjęciu — okręty, które pośpieszyły na pomoc i sterowiec amerykański — przeszukują miejsce katastrofy.

Morza mają swe tajemnice

LEGENDA GOLFSTROMU ROZWIANA. — LATA ZIMNE i GORĄCE. — ŁOWIENIE RYB WEDŁUG TERMOMETRU. — NIEKTÓRE RYBY NIC NIE WIEDZĄ O KANALE LA MANCHE!...

Dziwny tytuł ma wybitny uczony francuski Danois, tytuł ten brzmi: „Kierownik naukowego biura połowów morskich".

Cóż to znaczy? Oto uczony, badając tajemnice mórz, wyciąga pewne wnioski, tyczące się przepowiedni połowów ryb. Stąd tytuł.

Ale ów uczony Danois posiada cały szereg niezmiernie interesujących wiadomości o morzach całego świata.

Przedewszystkiem to jego dziełem jest obalenie, zdawałoby się tak mocnej legendy, jak legenda Golfstromu. Uczono nas zawsze w szkołach, że ta olbrzymia rzeka ciepłej wody, przepływająca w oceanie, ogrzewa brzegi Europy.

Danois po zbadaniu tej sprawy, powiedział.

— Ależ nic podobnego! Już dziś wszystkie kongresy oceanograficzne uznały prawdę moich spostrzeżeń. Golfstrom, coprawda, istnieje, ale nie odgrywa takiej roli, jaką mu dawniej przypisywano. Wypływa z zatoki Meksykańskiej, przechodzi pomiędzy Florydą a Kubą, okrąża archipelag Bahamski ,później rozwija się w szeroki wachlarz.—Ale potem? Potem się gubi Wmieszany w wody oceanu, nie przekracza 40 stopnia szerokości wschodniej. W roku 1513 został odkryty Golfstrom przez Hiszpana Ponce de Leona, ale dopiero Franklin odkrył jego znaczenie w sposób „naukowy". Poprostu, wypytał pewnego poławiacza wielorybów w Londynie i ten mu nakreślił drogę Golfstromu. I na tem przez długie lata opierała się nasza o nim wiedza.

Danois nie neguje faktu, że masy ciepłych wód zjawiają się w masach zimnych wód oceanów i że one to wpływają na nasz klimat.

Ponieważ wody zimne nie mieszają się z ciepłemi, więc zdarza się, że wody pochodzenia polarnego jako cięższe zostają spychane przez obrót ziemi na wschód, a na ich miejsce wpływają wody cieplejsze.

Taka zmiana następuje rytmicznie co cztery lata, są one więc w tych okolicach naprzemian latami zimnemi i gorącemi.

Zależnie od tego, jaki jest okres, można przewidzieć z całą ścisłością, w jakich okolicznościach znajdą się ławice ryb, a z jakich uciekną.

Można więc powiedzieć śmiało, że zapomocą termometru da się przewidzieć połów ryb.

W związku z rybami zrobił uczony Danois niezmiernie interesujące odkrycie.

Otto spostrzegł, że jest pewien gatunek ryb, które nie wiedzą jeszcze nic o istnieniu kanału La Manche i w swych zbiorowych wędrówkach po oceanach, gdy chcą się dostać na morze Północne idą ławicą na wschód od wysp Brytyjskich tak, jak to robili ich rybi przodkowie przed stoma tysiącami lat. Powstanie kanału la Manche jeszcze nie doszło do ich świadomości.

Pogrzeb b. kapelana Prezydenta Rzeczypospolitej

W dniu 27 stycznia r. b. w pałacu Łazienkowskim w Warszawie zmarł po dłuższych cierpieniach śp. ksiądz kanonik Mikołaj Bojanek ,b. kapelan pana prezydenta państwa, kanonik kapituły łowickiej, pułkownik w stanie spoczynku odznaczony orderem „polonia Restituta", ,Złotym Krzyżem Zasługi", „Krzyżem Niepodległości" i innemi.

Śp. ks. Bojanek przeżył lat 69 z tego w kapłaństwie 46. W pogrzebie, który się odbył w dn. 30 ub. m. w kościele garnizonowym wzięli udział: ks. biskup Szlagowski ks. biskup polowy Gawlina — prałaci i kanonicy kapituły warszawskiej i łowickiej oraz około 60 księży. Na uroczystościach pogrzebowych obecni byli pp. gen. Dreszer, gen. Wieniawa-Długoszowski, gen. Trząska—Durski, komendant miasta gen. Perośw
iat. Sołtan i inni, w otoczeniu licznej grupy oficerów, przedstawiciele gabinetu cywilngeo i wojskowego pana prezydenta, rodzina, oraz olbrzymie tłumy publiczności.

Kondukt żałobny przy udziale kompanji wojskowej i orkiestry poprowadził ks. biskup Gawlina w asyście ks. Józefa Sokołowskiego z Wojkowic Kościelnych siostrzeńca zmarłego i licznego kleru oraz wspomnianych dygnitarzy i wiernych na cmentarz, powązkowski do grobu rodzinnego.

Na trumnie złożono wieńce od prezydenta Rzplitej od marszaka Piłsudskiego, od domu cywilnego i wojskowego prezydenta Rzplitej i inne.

Działalność kapłańska śp. ks. Bojanka była zawsze pełna poświęceń, ofiarna i wielka.

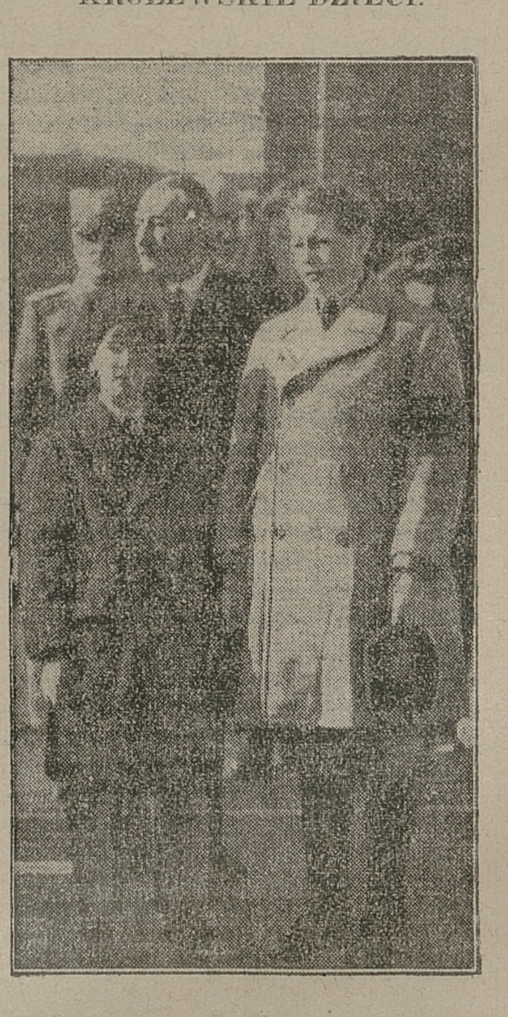
Wydał kilka prac literackich: „Wiadomości o stanowisku kapelanów wojsk polskich w latach 1820 — 1830", „Monografja Grodziska Mazowieckiego", oraz inne, będące w rękopisie. Gorący patrjota nietylko cierpiał nad niewolą Polski, lecz pracował, budował i protestował czynami przeciw zaborcy.

W roku 1894 odmówił przysięgi na wierność tronowi w języku rosyjskim.

Dwukrotnie w powierzonych sobie parafjach zniósł śpiewanie hymnu rosyjskiego na nabożeństwach galowych.

Był wielkim Synem swego Narodu. Cześć i hołd Jego wielkiej postaci!

KRÓLEWSKIE DZIECI.



W Belgradzie bawił z wizytą książę Michał, następca tronu rumuńskiego. Na zdjęciu mały król jugosłowiański Piotr (z prawej) ze swoim gościem — na dworcu w Belgradzie.

Górnicy domagają się 6-godzinnego dnia pracy

Akcja przeciw redukcjom robotników i zamykaniu kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku

Centralny związek górników zwołał konferencję delegatów robotniczych ze wszystkich kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, na której omawiana była sprawa zamykania kopalń i przeprowadzania masowych redukcyj oraz sprawa kas brackich.

W konferencji, której przewodniczył okręgowy sekretarz C. Z. G. p. Bielnik, wzięło udział 312 delegatów robotniczych.

Konferencja zarządów oddziałów i delegatów C. Z. G. z Zagłębia Dąbrowskiego stwierdziła, że przeprowadzane redukcje robotników, urlopy turnusowe, świętówki, zamykanie kopalń, są zupełnie nieuzasadnione.

W ciągłem dążeniu do obniżenia kosztów robocizny starają się przemysłowcy węglowi jedynie o stały wzrost wydobycia przy coraz mniejszej ilości robotników.

Wskutek tej bezwzględnej polityki eksploatacyjnej pracy górników, kopalnie nasze stanęły na pierwszem miejscu spośród wszystkich kopalń Europy, pod względem ilości nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Jak działa śruba podnoszenia wydajności pracy świadczyć mogą następujące cyfry.

W 1930 r. wydobycie na dniówkę przez robotnika wynosiło 1253 kg., przeciętny zarobek robotnika na dniówkę wynosił 9.98 zł., zarobek robotnika w kosztach tonny węgla 9.28 zł.

W 1934 r. wydobycie na dniówkę wynosiło 1819 kg., przeciętny zarobek dzienny robotnika 7.14 zł., zarobek robotnika w kosztach tonny węgla 4.48 zł.

W ciągu 5 lat wydajność pracy wzrosła o 45 proc., spadek zaś zarobku wynosi 30 proc., a spadek udziału w kosztach wydobycia tonny węgla 51 proc.

W 1934 r. wzrosło wydobycie węgla w stosunku do 1933 r. o 8 proc., a liczba zatrudnionych robotników spadła, licząc urlopy turnusowe i świętówki o około 7 proc.

Gdyby liczba zatrudnionych robotników wzrosła równomiernie do wzrostu wydobycia węgla, to redukcje, urlopy turnusowe, świętówki i zamykanie kopalń okazałyby się zupełnie niepotrzebne.

Natomiast biorąc za podstawę wydajność pracy na dniówkę i robotnika z 1933 r. należałoby przyjąć do pracy około 5.000 nowych robotników.

Jeżeli weźmiemy za porównawczą spadek wydobycia od 1929 r. do 1934 r. i spadek liczby robotników w tym okresie, to przekonamy się, że wydobycie w tym okresie zmniejszyło się o 36 proc., a ilość zatrudnionych robotników, po odliczeniu urlopów turnusowych i świętówek spadła o 57 proc.

Wobec tego, że przemysłowcy w dalszym ciągu dążą do redukcji robotników i zamykania kopalń, konferencje C. Z. G. w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku, chcąc zapobiec powiększaniu mas bezrobotnych, domagają się skrócenia czasu pracy w górnictwie do 6 godzin dziennie z pozostawieniem dotychczasowych płac.

W przekonaniu, że tylko skrócenie czasu pracy, uzasadnione stałym i szybkim wzrostem wydajności pracy, może położyć kres ciągłym redukcjom robotników w górnictwie i zamykaniu kopalń konferencje C. Z. G. w Zagłębiu i na Śląsku polecają wydziałowi centralnego związku górników wniesienie żądania o skrócenie czasu pracy związkom właścicieli kopalń i władzom oraz rozpoczęcie mobilizacji wszystkich robotników w górnictwie węglowem, rudzianem, solnem i naftowem do walki o skrócenie czasu pracy.

Gdyby żądania skrócenia czasu pracy przy utrzymaniu obecnych płac nie dało się przeprowadzić drogą układów z przemysłowcami i władzami C. Z. G. zamierza we wszystkich gałęziach górnictwa proklamować akcję strajkową.

Skrócenie czasu pracy w górnictwie jest w obecnych warunkach, jedynym sposobem wstrzymania redukcyj i ratowania od zagłady kopalń, które są jedynym środkiem egzystencji tysięcy rodzin robotniczych.

Jednocześnie na konferencji delegaci robotniczy przyjęli zalecenia prezydjum w sprawie kas brackich, z któremi delegaci zapoznają górników na walnych zgromadzeniach, które odbędą się w dniu 10 bm.

8 dni strajkują robotnicy na kopalni „Grodziec"

OFIARY NA RZECZ STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW.

Już osiem dni strajkują robotnicy na kopalni towarzystwa grodzieckiego.

W dniu 30 stycznia br. robotnicy w liczbie 1200 ludzi okupowali teren kopalni, domagając się w ten sposób uregulowania swych należności za listopad i grudzień ub. roku oraz zaliczki za styczeń.

Dyrekcja przyrzekła uregulować należności robotników ratami, robotnicy jednak domagają się całkowitej wypłaty i nadal przebywają na terenie kopalni.

Strajkujący, dniem i nocą przebywają w sali zbornej, gdzie rodziny przynoszą im skromne posiłki.

Strajk ma przebieg spokojny.

Robotnicy towarzystwa grodzieckiego znajdują się w skrajnej nędzy, wskutek bowiem ciągłych zaległości i nieregularnego otrzymywania zarobków wyczerpali się materjalnie doszczętnie.

Wśród sfer robotniczych w Zagłębiu dola robotników towarzystwa grodzieckiego wzbudziła żywy odźwięk. Robotnicy z innych kopalń poczynają spieszyć z ofiarami na rzecz strajkujących towarzyszy pracy.

W dniu wczorajszym robotnicy kopalni „Solvay" odbyli pod przewodnictwem p. Szczepana Lisa, zebranie, na którem uchwalili opodatkować się na rzecz strajkujących robotników tow. grodzieckiego.

Robotnicy i maszyniści opodatkowali się po 1 zł., a pomoc po 50 gr.

Defraudacja w urzędzie pocztowym w Będzinie

Pocztyljon fałszował przekazy pieniężne

Z końcem 1933 roku krążyła w Będzinie wersja o rzekomych nadużyciach pocztyljonów, doręczających pieniądze z przekazów. Wiadomość ta o tyle okazała się prawdziwą, że istotnie w urzędzie pocztowym w Będzinie wykryto nadużycie, popełnione przez pocztyljona Józefa Nawrota (Będzin, Narutowicza 18), który podrobił na trzech przekazach podpisy odbiorców, a pieniądze w ogólnej sumie 600 złotych przywłaszczył sobie. Stratę ponieśli trzej będzińscy kupcy: A. Szwajcer, Hersz Bursztyn i Sara Szwarcberg.

Nawrot, pociągnięty do odpowiedzialności, twierdził, że pieniądze zgubił, gdyż wypadły mu one z rozprutej torby i dlatego zdecydował się na ostateczny krok i stał się fałszerzem.

Tłumaczenie się Nawrota było bezowocne. Nawrot stracił pracę i stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, by odpowiedzieć za swój czyn.

Skazany został na rok więzienia z pozbawieniem praw na lat trzy.

W obozie cygańskim w Czeladzi

POLICJA SCHWYTAŁA GROŹNEGO PRZYWÓDCĘ NIEBEZPIECZNEJ BANDY KONIOKRADÓW.

Duże poruszenie w obozie cygańskim rozmieszczonym w Czeladzi wywołało wykrycie przez policję słynnego koniokrada, cygana Wincentego Kwiatkowskiego, ukrywającego się przed odbyciem kary więzienia.

Kwiatkowski stał na czele szajki złodziejskiej, która w Łęczycy i w okolicach Warszawy dokonywała masowych kradzieży koni. Bandę cygańską zlikwidowano, przyczem Kwiatkowskiego sądy warszawskie skazały na 3 lata więzienia.

Kwiatkowski odsiedział 2 lata i miesiąc w więzieniu. Ponieważ zachowywał się dobrze władze więzienne udzieliły mu 4 miesięcznego urlopu. Po upływie tego czasu Kwiatkowski nie chciał wrócić do więzienia i przybył z obozem cygańskim do Zagłębia, ukrywając się przed okiem policji. — Na skutek listów gończych sądu okręgowego w Warszawie, Kwiatkowskiego ujęto wczoraj w Czeladzi i odesłano go do odbycia reszty kary do Będzina.

Groźny pożar w fabryce Szmelcera w Myszkowie

Spłonął zapas bawełny

Wczoraj o godzinie 10 rano w fabryce Szmelcera w Myszkowie w jednym z oddziałów wybuchł pożar, który z błyskawiczną szybkością przerzucił się na salę, przeznaczoną na skład szarpanej bawełny. Cała sala stanęła niebawem w płomieniach.

Na alarm przybyły miejscowe i okoliczne straże, pozatem z Zawiercia przybyła z moto-pompami miejska ochotnicza straż pożarna. Dzięki wielkim wysiłkom straży ogień udało się zlokalizować i zapobiec rozszerzeniu na sąsiednie sale.

Straty oblicza firma na kilkanaście tysięcy złotych. Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona.

W fabryce pracuje obecnie około 400 robotników. Wskutek pożaru kilkunastu ludzi straci pracę na przeciąg dwuch tygodni, t.j. do czasu odbudowania spalonej sali.

KRONIKA

Czwartek 7 Luty	Dziś: Romualda Op., Rysz. Kr. Jutro: † Jana z Matty, Emiljana Wschód słońca: 7.05 Zachód słońca: 4.40

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 7 lutego.

4.65 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Muzyka z płyt. 6.52. Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Muzyka lekka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 Dalszy ciąg Poranku szkolnego. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45. Muzyka taneczna. 16.45 Francuski. 17.00 Teatr Wyobraźni. 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 Porady weterynaryjne. 18.15 Koncert z Poznania. 18.45 Co czytać. 19.00 Płyty. 1920 Pogadanka aktualna. 19.30 I. Łosiówna na klindze. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka baletowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert kompozytorski. 21.15 Odczyt ze Lwowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 22.45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Czwartek, 7 lutego.

6.45—7.40 Transmisja z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Transmisja z Warszawy. 13.05 Płyty. 15.30 Transmisja z Warszawy. 15.35 Giełda zbożowa. 15.40 Wiadomości bieżące. 15.45 Transmisja z Warszawy. 17.50. Feljeton sportowy. 18.00. Karlikowa poczta. 18.15 Transmisja z Poznania i Warszawy. 19.00 Wit z Koszarawy pod Babią Górą gra na kobzie. 19.20 Transmisja z Warszawy. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Transmisja z Warszawy. 19.56 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Retransmisja ze stacji zagranicznych. 22.45 Porady radjotechniczne. 23.00 Transmisja z Warszawy. 23.05 Dalszy ciąg retransm. stacyj zagranicznych.

WARRSZAWA.

Piątek, 8 lutego.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Płyty. 6.52. Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 7.35. Chwilka pań domu. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 800. Komunikat w jęz. franc. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadom. meteor. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołowy. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert z Katowic. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka salonowa. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Trio gitarowe. 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Nowiny leśne. 18.10 Życie artystyczne stolicy. 18.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt z Poznania. 19.00 Pieśni. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dzień następny. 20.00. Jak spędzić święto? 20.05 Omówienie programu symfonicznego. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

—o—

Z Kielc

(k) **Krwawe chrzciny w koneckiem.** W Przedborzu pow. koneckiego na odbywającej się zabawie z okazji chrztu dziecka u gospodarza Sobczyka Józefa powstała bójka, w czasie której został pokłuty nożem Marjan Sucharkiewicz, lat 50, mieszkaniec wsi Tulborowce, pow. opoczyńskiego.

Sucharkiewicz wskutek odniesionych ran dnia następnego zmarł. Jako sprawców tego czynu zatrzymano Piotra Michalskiego, Władysława i Jana Sobczyków — mieszkańców Przedborza.

(k) **„Kradzione nie tuczy".** Wrona Jan, Polit Antoni i Kula Antoni — mieszkańcy wsi Brynica pow. kieleckiego udali się na kradzież drzewa do lasu państwowego. W drodze powrotnej gdy wszyscy trzej przechodzili z drzewem przez zamarzniętą rzekę, Jan Wrona poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, że został uderzony niesionem drzewem w prawą skroń. Pomimo natychmiastaowej pomocy ze strony kolegów Wrona stracił przytomność i po upływie 15 minut zmarł.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra w Wojkowicach Komornych w sali strażnicy komedję muzyczną w 3-ch aktach pt. „Karuzela Miłości“ W. Krzemińskiego.

W sobotę o godz. 20 m. 15 premjera sensacyjnej nowości — komedji w 3-ch aktach pt. „Typ A“ Marji Mrozowicz - Szczepkowskiej autorki słynnej „Sprawy Moniki“. Autorka w „Typie A“ porusza w niezwykle śmiałej formie problem stosunku współczesnego mężczyzny do kobiety, stwarzając sytuację i powikłania w sposób niespotykany dotąd w polskiej twórczości komedjowej. „Typ A“ grany ostatnio w Warszawie z ogromnem powodzeniem ukaże się poza stolicą poraz pierwszy w Polsce w naszym teatrze.

DZIŚ KONCERT WŁADYSŁAWA LADIS - KIEPURY W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś o godz. 20 m. 30 odbędzie się w teatrze miejskim w Sosnowcu koncert pieśni i aryj operowych w wykonaniu Wł. Ladisa-Kiepury i Marji Fiorenzy. Koncert ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie tak ze względu na wykonawców, jak i na program, na który się składają popularne arje z oper Moniuszki, Pucciniego, Verdiego, oraz utwory Niewiadomskiego Brahmsa, Rossiniego ludowe pieśni neapolitańskie i sycylijskie itp.

Niewielka ilość biletów do nabycia u p. Czechowskiego, zaś w kasie teatru od godz. 7-ej wiecz.

—o—

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOP. „PARYŻ“ w DĄBROWIE.

Na dole kopalni „Paryż“ w Dąbrowie w czasie pracy został przygnieciony zwałami węgla robotnik Bolesław Pstrąg zam. przy ul. Ksawerowskiej nr. 9 w Będzinie.

Przewieziono go do szpitala św. Barbary w Dąbrowie. Stan jego zdrowia jest zadawalający.

—o—

— **Zebranie zarządu lekarzy koła środowiskowego w Sosnowcu.** Zarząd koła środowiskowego lekarzy zawiadamia, iż zebranie koła odbędzie się w dn. 8 bm. o godz. 20-ej w lokalu rady powiatowej BBWR ul. Piłsudskiego 16 m. 7 a nie jak mylnie podano w zawiadomieniach dnia 7 lutego rb.

— **Związek techników Zagłębia Dąbrowskiego** zawiadamia, że zebranie organizacyjno-informacyjne dla kandydatów odbędzie się w gmachu szkoły górniczej w Dąbrowie dnia 10 bm. o godz. 11-ej rano, na które zarząd oddziału zaprasza wszystkich techników dotąd niezrzeszonych w macierzystej organizacji. Pożądana jest również obecność członków oddziału.

— **Zebranie w Milowicach.** W niedzielę dn. 10 bm. o godz. 18-ej odbędzie się zebranie członków koła byłych wychowanków szkoły powszechnej nr. 14 w Milowicach.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

— **Odczyt w Sosnowcu.** Związek pań domu w Sosnowcu zawiadamia, że dziś o godz. 16-ej w lokalu związku (Sosnowiec ul. 3 maja 25) odbędzie się odczyt dr. Czerwińskiej - Bobkowskiej na temat „Hygjena i pielęgnowanie urody przy zajęciach domowych“.

— **Zarząd związku rezerwstów koło Stary - Sosnowiec** zawiadamia swoich członków, że w dniu 17 bm. o godz. 15-ej w pierwszym, a o godz. 16 w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Swobodnej Nr. 24 odbędzie się walne zebranie.

— **Magistrat m. Dąbrowy zawiadamia**, że termin składania podań o przyznanie pożyczek budowlanych w banku gospodarstwa krajowego został przedłużony do dnia 28 lutego br.

— **Kradzieże.** Z mieszkania Eugenji Kamińskiej (Sosnowiec, Staszica 42) nieznani złodzieje skradli sakiewkę z zawartością 150 zł. i złotą bransoletkę.

Ze składu Rappaporta w Będzinie przy ul. Kołłątaja 16, skradziono sztuczkę towaru na ubranie, wartości 163 zł.

Krwawa zbrodnia w Niwce

Bestjalski morderca zadał przeciwnikowi 10 pchnięć nożem, a leżącemu już na ziemi rozpruł brzuch i połamał żebra

Mieszkańcy Niwki do dziś pozostają pod wrażeniem krwawej masakry, która miała miejsce przed lokalem restauracyjnym Jadwigi Filokowej (Piłsudskiego 14).

Z lokalu tego wyszło czterech podpitych osobników, dwaj Wiklikowie, Antoni i jego bratanek Konstanty, Józef Gruba i Wawrzyniec Kowalski, wszyscy mieszkańcy Niwki. Między pijanymi powstała sprzeczka, w czasie której dobyto noży.

W jednej chwili

krew polała się strumieniem.

Formalną rzeź, której przypatrywało się wielkie zbiegowisko ludzi, rozpoczął Antoni Wiklik, pakując nóż w pierś Kowalskiego. Kowalski zachwiał się, a otrzymawszy jeszcze kilka pchnięć od obydwu Wiklików, padł na ziemię. Rozbestwiony Antoni Wiklik, skoczył jeszcze nogami na ciało leżącego Kowalskiego i

rozpruł mu nożem brzuch.

Na ulicy powstał nieopisany popłoch. Kilku odważniejszych wyrwało z rąk szalonego oprawcy dogorywającą ofiarę, było już jednak za późno.— Kowalski przewieziony do ambulatorjum ubezpieczalni społ. w Niwce,

wyzionął ducha.

Przeprowadzona następnie sekcja zwłok, wykazała całe bestjalstwo, z jakiem Kowalski został zamordowany. Miał on w ciele dziesięć głębokich ran od nożów i połamane żebra. Jak ustaliło śledztwo, krwawa rozprawa rozegrała się na tle starych porachunków osobistych między Wiklikami a Kowalskim.

Wstrząsająca zbrodnia była przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Pod zarzutem zamordowania Kowalskiego stanął Antoni Wiklik, bratanek zaś jego, Konstanty i Gruba odpowiadali za branie udziału w zbrodni.

Rozprawa trwała cały dzień. — O wielkiem zainteresowaniu się rozprawą, świadczy wypełnione po brzegi audytorjum, składające się przeważnie z mieszkańców Niwki.

Sąd skazał Wiklików na cztery lata więzienia, Grubę uniewinnił.

Wiklikowie przewiezieni zostali do więzienia w Będzinie.

Rozwój uniwersytetów robotniczych w woj. kieleckiem

Zapoczątkowana w Zagłębiu Dąbrowskiem akcja uniwersytetów robotniczych im. Adama Skwarczyńskiego została rozszerzona przez sekretarjat wojewódzki BBWR na teren wszystkich ośrodków przemysłowych województwa kieleckiego. Obecnie pracują uniwersytety robotnicze w następujących środowiskach: Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Czeladź, Będzin, Radom, Ostrowiec, Starachowice, Kielce, Końskie oraz Olkusz. Wykłady na U. R. nie są powszechne. Element słuchaczów jest starannie wybrany spośród zgłoszonych, lub zgłaszających się kandydatów. Ilość słuchaczów na U. R. wynosi ponad 900 robotników, ilość wykładowców przekracza 150 osób.

Uniwersytety robotnicze biorą żywy udział w życiu robotniczem środowisk, organizują obchody, imprezy uroczystości, — skupiając koło siebie liczne grono przyjaciół i sympatyków. Należy zaznaczyć, iż celem zasadniczym U. R. jest wychowanie odpowiedniej ilości działaczy robotniczych przewidzianych na członków i przodowników zespołów robotniczych, dlatego też zarówno praca wykładowców jak i słuchaczów odbywa się zawsze pod znakiem zespołowego rozwiązywania zagadnień.

Programy U. R. obejmują trzy działy wykładów i seminarjów zagadnienia historyczno - ustrojowe, zagadnienia socjalne oraz cykl ideologiczny. Praca na U. R. jest tak zorganizowana, że daje słuchaczom pewien zasób najpotrzebniejszych wiadomości, ale prócz tego pobudza w nich instynkt zdrowej solidarności, stwarza atmosferę dobrowolnego, twórczego wysiłku. W najbliższym czasie zostaną otwarte jeszcze dwa uniwersytety, a to — w Zawierciu oraz w Skarżysku poczem nastąpi stopniowe przejście do akcji zespołów robotniczych. Zarówno pracami uniwersytetów robotniczych jak i zespołami kieruje referat robotniczy sekretarjatu wojew. BBWR w Kielcach.

Jak się dowiadujemy, w woj. krakowskiem czynione są przygotowania do otwarcia kilku uniwersytetów robotniczych i organizowania zespołów robotniczych.

Zawrotne zarobki dyrektorów koncernu sprzedaży węgla „Robur“

4 MILJONY ROCZNIE — TO CHYBA NIE „KRYZYS“.

Zdawaćby się mogło, że fantastyczne zarobki dygnitarzy przemysłu śląskiego, o których głośno było w swoim czasie nietylko w prasie krajowej, ale i zagranicznej, należą do legendarnej przeszłości.

Kilka lat kryzysu gospodarczego, zmniejszenie rozmiarów produkcji przy niezmienionym stanie świadczeń na rzecz pozornie czy faktycznie inwestowanego kapitału, musiało wpłynąć hamująco na rozmiary pensyj i tantjem dyrektorskich.

Istotnie też pensje obecne kierowników przemysłu śląskiego utrzymują się na poziomie około 10 tys. złotych.

W porównaniu z setkami tysięcy, o których dawniej było głośno, jest to istotnie postęp.

Inna jest rzecz, czy nawet i te obecnie są gospodarczo uzasadnione.

W zestawieniu z tem wielkie i zawistne poruszenie wywołała w swoim czasie wiadomość, iż jednemu z dyrektorów „Roburu“, mianowicie p. Kramsztykowi, tak szczęśliwie powiodło się, iż w ciągu niespełna jednego roku zarobił sumę miljona złotych.

Powszechną sensację musi już wywołać wiadomość, że dyr. inż Falter ocenił swój skumulowany dochód za rok 1933 na nieprawdopodobną wprost jak na stosunki polskie kwotę 4 miljonów złotych.

Inż. Alfred Falter jest właścicielem większości kapitału komandytowego koncernu sprzedaży węgla „Robur“, kilku firm handlowych, szeregu nieruchomości w Krakowie, Katowicach i Warszawie, a nadto majątku ziemskiego Żydowo w Poznańskiem i dóbr z zamkiem we Francji. Pozatem inż Alfred Falter posiada udziały browaru Tenczyńskiego.

Bezsprzecznie p. Falter należy do najlepiej zarabiających ludzi w Polsce a niewątpliwie takie królewskie dochody ma niewielu ludzi.

— **Zabawa na Niemcach.** 9 bm. o godzinie 20 P.Z.Z.P.P. i H. urządza w górnej sali klubu miejscowego zabawę karnawałową z kotyljonem.

— **W sprawozdaniu z zebrania organizacyjnego oddziału tow. „Opieka“ w Będzinie**, zamieszczonem w numerze wczorajszym — opuszczone zostało nazwisko dr. Niepielskiego, który wybrany został przewodniczącym komisji opieki nad matką i dzieckiem.

— **Kurs gospodarstwa domowego dla dziewcząt — bezrobotnych.** W najbliższych dniach przy związku pracy obywatelskiej kobiet zostanie otwarty kurs gospodarstwa domowego, dla dziewcząt bezrobotnych. Zapisy przyjmuje sekretarjat w Dąbrowie ul. Kościuszki 23 od godz. 12-ej do 13-ej.

— **Pożar u Grajcara w Dąbrowie.** W nocy z dnia 5 na 6 bm. w posesji Mendla Grajcara przy ul. Szopena nr. 25 w Dąbrowie zapalił się od piecyka żelaznego siennik w stajni, od którego następnie zajął się dach.

Pożar zlokalizowała przybyła na miejsce straż ogniowa.

Wypadku z ludźmi nie było. Straty wynoszą około 500 zł.

— **Nowe władze zw. powstańców śląskich w Czeladzi.** Onegdaj, pod przewodnictwem p. Kowalskiego, odbyło się walne zebranie członków związku powstańców śląskich w Czeladzi. Na sekretarza poproszono p. B. Domagalika, na asesorów p. R. Świątka prezesa grupy Dąbrowa i p. Cieślińskiego.

Po złożonych sprawozdaniach, z których wynika, iż zarząd wykazywał intensywną działalność udzielono jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorjum. Nowe władze związku przedstawiają się następująco pp.: M. Szenk — prezes, sędzia R. Herman — wiceprezes, R. Łosień — sekretarz, B. Domagalik — zastępca sekretarza, L. Mańka — skarbnik, St. Kupis — bibljotekarz i dr. Kozarski — lekarz grupy Czeladzi.

Kom. rewizyjna pp.: A. Bargieł, A. Cieśliński i B. Niedbał. Trzeba nadmienić, że związek powstańców śląskich w Czeladzi zorganizował własną bibljotekę przed rokiem, która obecnie liczy 285 tomów.

— **Skradziony rower odebrano złodziejowi.** Policja zatrzymała w Będzinie Jana Sikorskiego zam. w Sosnowcu przy ul. Chemicznej 12, od którego odebrano rower skradziony Józefowi Chruścielowi. Rower zwrócono poszkodowanemu. Zatrzymanego przekazano władzom sądowym.

Z Zawiercia

(z) 15-lecie odzyskania morza. W niedzielę o godzinie 10-ej rano, z okazji 15 rocznicy odzyskania morza, odbędzie się w kościele parafjalnym, uroczyste nabożeństwo, na które zarząd oddziału ligi morskiej i kolonjalnej zaprasza szerokie warstwy społeczeństwa. Organizacje proszone są o przybycie na nabożeństwo ze standarami.

(z) Nagły zgon pokątnego doradcy. Wczoraj w godzinach rannych zasłabł nagle na ulicy Marszałkowskiej pokątny doradca niejaki Bronisław Stępień zamieszkały w Zawierciu przy ul. Szkolnej 33. Chorego przewieziono do domu, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Na nartach za samolotem

Nowy sport sowiecki.

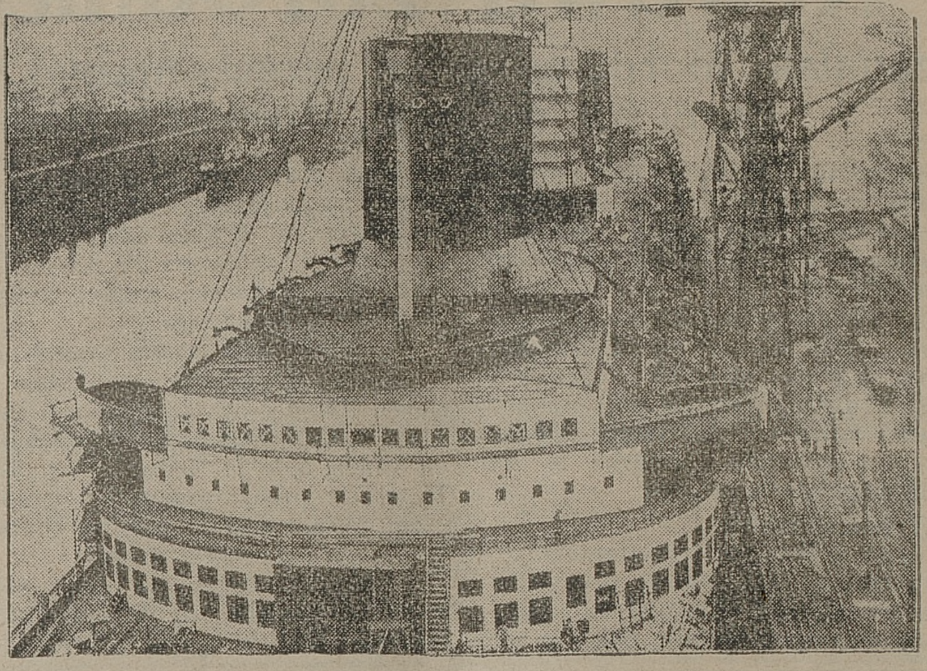
W parku kultury i odpoczynku im. Gorkiego w Moskwie rozpoczęły się, ciekawe próby jazdy na nartach za... samolotem.

Po pierwszej nieudanej próbie, która spowodowana była zbyt małym terenem, narciarze sowieccy wyjechali na jedno z jezior podstołecznych, gdzie odbył się ten ciekawy wyczyn sportowy.

Samolot sowieckiej konstrukcji U-2 lecący na wysokości 100 mtr. wyrzucił linę długości 150 mtr. Jeden z narciarzy podchwycił linę i w szalonym pędzie za samolotem przebył przestrzeń 3 klm.

Rada naczelna kultury fizycznej i sportu po zapoznaniu się z wynikami pierwszej próby dała swoją zgodę, aby tę inowację w dziedzinie sportu narciarskiego zalegalizować i podnieść do godności jednego z największych wyczynów sportowych narciarzy.

NAJWIĘKSZY OKRĘT ŚWIATA.



W stoczni St. Nazaire wykończany jest największy okręt pasażerski świata „Normandia" o 79.200 ton wyporności. O wielkości tego kolosa daje pojęcie ilustracja: wystarczy porównać ludzi, stojących obok przedniego komina okrętu.

Niema przeludnienia na świecie

Afryka zaludniona jest przez 143 miljony mieszkańców gdy tymczasem według opinji fachowców mogłaby śmiało wyżywić i pomieścić 1500 miljonów ludzi, w Australji znalazłoby utrzymanie 300 miljonów ludzi zamiast obecnych 7 miljonów, w Stanach Zjednoczonych 480 miljonów zamiast 125, w Kanadzie 160 miljonów zamiast obecnych 10-ciu, w Brazylji 900 miljinów zamiast 44, w Argentynie 168 miljonów zamiast 12-tu. Tak więc niema żadnej podstwy twierdzenie, że świat cierpi już na przeludnienie, gdyż obecna cyfra zaludnienia ziemi, która wynosi około 2 miljardy osób, mogłaby być podwojona, a nawet potrojona bez obawy o to, że zabraknie ludziom żywności i miejsca. Tak mówi teorja, a praktyka dzisiejsza dowodzi, że i dla tych, którzy już są ciężko znaleźć pracę i zarobek.

Ekscentryczne kluby w Ameryce

Ekscentryczność w Ameryce popłaca, wyróżnia się z pośród szarego ogółu. Ludzie o ekscentrycznych pomysłach, trybie życia, szczegółach, zwyczajach łączą się w kluby. W Nowym Jorku istnieje np. popularny klub stukilowców, do którego należą największe grubasy. Prezesem klubu zostaje zawsze najgrubszy z klubowców, obecny zaś prezes waży 160 kg. Podobny klub istnieje w Paryżu. W Chicago egzystuje Exscentric - Club, do którego należą oryginały różnego autoramentu. Jeden śpi np. stale w trumnie drugi uprawia głodówkę co pewien czas, trzeci mieszka w willi, która ma formę kuli, czwarty sypia znów w beczce itp. Uznaniem cieszy się klub przyjaciół węży. — Należący doń, przeważnie ludzie bogaci, przechowują u siebie kolekcje gadów rozmaitego rodzaju i wielkości. Jeden z nich ma np. w mieszkaniu 78 węży, które czują się jak u siebie w dżungli.

Z Olkusza

(ol) **Za przyjaciela poszedł dobrowolnie do aresztu.** Dla przyjaciela robi się czasem b. dużo. 18-letni Marjan Nowakowski z Bębla, w okolicy Ojcowa mając do odsiedzenia 2 tygodnie aresztu gminnego za posiedanie nielegalnie broni, zwrócił się do swego kolegi mieszkańca tej samej wsi, Antoniego Wachowicza o małą przysługę, t. j. o odsiedzenie za niego aresztu. Wachowicz się zgdził i dobrowolnie usunął się od świata na przeciąg dwóch tygodni.

Sprawa jednak wydała się b. szybko, bo tego samego dnia i obydwuch przyjaciół czekają poważniejsze kłopoty.

(ol) **Z posiedzenia zarządu oddziału powiat. straży poż.** W Olkuszu odbyło się zebranie zarządu oddziału powiatow. zw. straży pożarnej pod przewodnictwem prezesa sędziego Lendry.

Zebrani uczcili pamięć zmarłych członków straży przez powstanie, poczem załatwiono ważniejsze sprawy mianowicie przejęto ostatecznie agendy od b. związku okręgowego straży, wysłuchano obszernego sprawozdania st. instruktora p. Kałkowskiego z prac w terenie w r. ub., zatwierdzono sprawozdanie kasowe za r. ub. w dochodach zł. 10.816.— i w wydatkach zł. 9.457.—, przyjęto preliminarz budżetowy na r. 1935-6 w sumie złotych 16.600.—, omówiono sprawę obchodu 10-ciolecia oddziału dekoracji zasłużonych strażaków, zjazdu powiat. straży w Wolbromiu itd.

(ol) **Z P.C.K.** W dniu 15 bm w lokalu rady powiatowej w Olkuszu, odbędzie się doroczne zebranie olkuskiegogo oddziału PCK.

(ol) **Z ośrodków zdrowia w Pilicy i Żarnowcu.** W nowopowstałych ośrodkach zdrowia w Policy i Żarnowcu, ukonstytuowały się zarząody jak następuje: w Pilicy — pp.: ks. kan. Frejlich — prezes inż. Palczewski — wiceprezes, adw. Grawecki — skarbnik, członkowie zarządu: pp.: Stachnik, Kwapisz, Arkuszewski (junior), Różewski, Roszkowski, wójt Drążkiewicz i Kulka.

W Żarnowcu. pp.: mgr. Gorbielowa — prezeska, wójt Kwiecień — zastępca i skarbnik, Skolnicki — sekretarz, członkowie zarządu: pp. ks. prob. Wilamowski, kierownik szkoły Gruszczyński, Wajzler i inni.



47.

Nie uważał za potrzebne nalegać, przynajmniej jak na teraz.

— Nie mówmy o tem — rzekła — jeżeli chcesz ją mieć, to weź.

Zaczynało się ściemniać.

Oktawja kazała podać światło.

— No, do widzenia, mój drogi — odezwała się do Maurycego.

— Wypędzasz mnie?

— Muszę się ubierać, a i ty przecie powinieneś iść do domu, przebrać się we frak i włożyć biały krawat.

Pożegnali się czule, młodzieniec odszedł, a Oktawja zajęła się ubieraniem.

XXIX.

Pałacyk do wynajęcia.

Lartigues albo Belgijczyk Termis, jak się jeszcze nazywał, wyszedł od Verdiera, tak przebrany, że go poznać nie było można i pojechał, jak wiemy omnibusem, stojącym na bulwarze Magdaleny.

Chciał wyszukać dla siebie mały pałacyk, będący na sprzedaż, albo do wynajęcia.

Udał się na przedmieście św. Honorego.

Verdier, znający Paryż na palcach, wskazał mu tę dzielnicę, jako najmniej podlegającą dozorowi policji, bo mieszkają tu ludzie przeważnie bogaci i spokojni...

Godzinę przeszło chodząc po tej dzielnicy, Lartigues spostrzegł wreszcie na ulicy Tronchet tabliczkę z napisem:

„Do wynajęcia mały pałacyk, zgłosić się na ulicę Surennes nr....."

— Takiby mi się przydał — rzekł wytrawny łotr do siebie.

Nie tracąc ani chwili, udał się pod wskazany numer.

Dom ten przy ulicy Surennes należał do tego samego właściciela, co i pałacyk przy ulicy Tronchet.

Stróż miał polecenie objaśnić wynajmujących.

Lartigues powiedział mu, że chce obejrzeć pałacyk...

Wyglądał bardzo poważnie, a prawdopodobieństwo otrzymania czegoś na wódkę widocznie nie było dla stróża bez ponęty, bo chętnie poszedł lokal pokazać.

Pałacyk, stojący między mikroskopijnem podwórzem i takiejże wielkości ogródkiem, był rzeczywiście bardzo mały.

Składał się z parteru i pierwszego piętra z tarasem włoskim, otoczonym balustradą.

Na parterze były tylko trzy pokoje i tyleż na pierwszem piętrze.

Kuchnia znajdowała się w suterenach.

Meble, już stare, wyglądały jeszcze dobrze, lecz wcale nie okazale.

Ogródek, pomimo rozmiarów maleńkich, miał w sobie dwa bardzo ładne jawory, które dawały gęsty cień i łączyły swe liście z zielenią wyniosłych drzew od ulicy Vile-d'Eveque, oddzielonego od ulicy Surennes parkanem sześć łokci wysokim.

W parkanie tym, bluszczem prawie w całości zakrytym, znajdowała się mała furtka zabita okuciem żelaznem i opatrzona ogromnym zamkiem.

Obchodząc ogródek, żeby wszystko dokładnie zobaczyć, Lartigues zauważył tę furtkę i zatrzymał się przed nią.

— Tu furtka jest! — rzekł, podnosząc bluszcz, którego szerokie a lśniące liście stanowiły naturalną zasłonę.

— Tak ale zabita.

— Ba! Ale dlaczego była ta komunikacja pomiędzy tym domem a sąsiednim?

Dla bardzo prostej przyczyny. Mój pan, właściciel tego pałacyku, w którym poprzednio mieszkał, ma jeszcze drugi dom przy ulicy Ville-d'Eveque. Bardzo naturalnie, kazał wybić tę furtkę, żeby spacerować po ogrodzie. Kiedy wyjechał stąd, furtkę zabito i to tak mocno, jak pan widzi.

— A w tamtym domu kto mieszka?

— Pani Dubief.

— Któż to ta pani Dubief?

— Nauczycielka. Ma tam pensję dla młodych panien. O! pensja jej bardzo znana i elegancka. Najbogatsi rodzice oddają do niej swe córki.

— Mnie to nic nie obchodzi, bo córek nie mam. Czy, jeżeli się zgodzimy, będę mógł jeszcze dziś się tu sprowadzić?

— A dlaczegoby nie.

— Więc jaka cena komornego? — spytał Lartigues.

— Osiem tysięcy pięćset franków — odpowiedział stróż.

— To drogo.

— O! jak na ceny w tej dzielnicy, to prawie darmo.

— Opuszczą może pięćset franków.

— Na to niech pan nie liczy. Gospodarz jest bardzo bogaty i nie robi żadnych ustępstw.

— Ha! cóż czynić, to dam, ile zażądają.

— Muszę pana uprzedzić, że gospodarz zechce spisać kontrakt.

— Myślałem, że z panem można się ułożyć.

— Ułożyć się można, ale nie ostatecznie.

— Gdzie mieszka właściciel?

— W domu przy ulicy Tronchet.

— To chodźmy do niego.

d. c. n.

Taniec, jako zabawa towarzyska

Chociaż taniec, jako obrzęd religijny znany, jest już od najdawniejszych czasów, to jednak narodziny tańca, jako zabawy towarzyskiej, datują się właściwie dopiero od VXIII wieku. Sławna tancerka Anna de Camargo uważana jest za pierwszą twórczynię tańca nowożytnego, to jest tańca pary ludzi, mężczyzny i kobiety.

Badając źródła powstania najpopularniejszych, międzynarodowych tańców, jak e w swoim czasie zdołały opanować świat, stwierdzamy, że do skarbnicy tych tańców najwięcej dorzuciła pomysłowość i temperament ludowy. Tak naprzykład walc, którego czar trwa i wabi od nowa — narodził się w Niemczech. Tańczy go lud pod rozmaitemi postaciami i nazwami, jako taniec styryjski, taniec bawarski, sentymentalny walczyk wiedeński, wypływa z innej strony jako stylizowany walc angielski, a równocześnie rodzi się we Francji, jako „cotillon" czyni kotyljon, albo„ walc z figurami".

Chłop węgierski stworzył narodowego „czardasza", nasz lud wiejski obdarzył nas „mazurem" i „krakowiakiem", „kujawiakiem" i „oberkiem", którym wystarcza nadać nowe po euro pejsku brzmiące nazwy, aby odniosły triumf na szerszej arenie. „Polka" natomiast, tak dawniej popularna, wbrew swej nazwie nie jest wcale tańcem polskim. Wynalazła ją przypadkowo wesoła pokojówka czeska, którą podpatrzył nauczyciel muzyki Józef Neruda i wnet nowy taniec puścił w świat. „Polka" zyskała odrazu wielkie powodzenie.

Bardziej skomplikowaną jest historja „kadryla" inaczej „kontredansa", który nie jest niczem innem, jak angielskim tańcem ludowym „conntrydance", co znaczy „taniec wiejski". Ale jeżeli zdołał stać się tem, czem go znamy dzisiaj, zasługa w tem Francuzów. Oni to rozwinęli i uszlachetnili ludowy pierwiastek, wzbogacając ten taniec z biegiem czasu pięcioma figurami kadrylowemi.

Tych kilka przykładów wystarcza dla wskazania, że ten kierunek artystycznej twórczości zawdzięcza dużo temu zawsze świeżemu i silnie bijącemu źródłu, jakiem jest ożywcza i nie wyczerpana twórczość ludowa.

Wiadomości radjowe

MUZYKA RADJOWA RADZI.

Komisja Zbliżenia Międzynarodowego Unji Radjofonicznej, która obradowała w ubiegłym roku w Pradze, zaproponowała zorganizowanie specjalnego zebrania dyrektorów programowych i kierowników wydziałów muzycznych z radjostacyj europejskich. Na zebraniu tem przeprowadzona ma być dyskusja nad problemami międzynarodowemi w związku z muzyką radjofoniczną.

Jak się dowiadujemy, wspólne posiedzenie dyrektorów programowych rozgłośni europejskich i kierowników wydziałów muzycznych tych rozgłośni odbędzie się w Genewie, dnia 18 i 19 lutego br.

PISZA, CHWALĄ, KRYTYKUJĄ.

Kontakt między radjem a słuchaczami jest coraz bardziej bezpośredni. Świadczy o tem ożywiająca się korespondencja, która napływa w coraz większej ilości do stacyj Polskiego Radja. Miesiąc grudzień ub. r. był rekordowy pod względem ilości listów nadesłanych przez słuchaczy do Polskiego Radja. W listopadzie otrzymano 4747, w grudniu natomiast 21066 czyli ponad 760 listów dziennie. Większa część listów dotyczy odpowiedzi na konkursy i ankiety. Na konkursy, organizowane przez rozgłośnię warszawską słuchacze nadesłali około 16.000 odpowiedzi. Wzrasta również ilość listów, niewywołanych imprezami Polskiego Radja, ale wypływających ze wzrastającej potrzeby słuchacza podzielenia się swemi uwagami o programie radjowym z Radjem. W porównaniu z poprzednim miesiącem, liczba tego rodzaju listów wzrosła o 1000.

Jeśli chodzi o pochwały i nagany, udziałane przez słuchaczy poszczególnym audycjom radjowym z dokładnej analizy listów, opartej na cyfrach, stwierdzić należy, że połowa opinji jest dodatnia.

Problematyka walki z kryzysem

Interesujący odczyt w izbie przem.-handl. w Sosnowcu

W izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbył się odczyt prof. E. Lipińskiego, dyrektora instytutu badania cen i konjunktur gospodarczych w Warszawie na temat „Problematyka walki z kryzysem".

Odczyt ten, zorganizowany przez izbę przemysłowo - handlową zgromadził liczne audytorjum — tak ze względu na osobę prelegenta, jak i aktualny temat.

Powitany przez prezesa izby, inż. St. Gadomskiego, prof. Lipiński zastrzegł się na wstępie swego przemówienia, iż nie może mówić na temat walki z kryzysem w sensie pozytywnym, środków bowiem dla zwalczenia go niema i nie będzie, a jedyny środek, to poprostu koniec kryzysu. Każda walka z kryzysem to poprostu opóźnianie jego zakończenia, które samo przez się musi nastąpić. Możnaby nawet zaryzykować paradoks, który w istocie nie jest paradoksem, że obecna ciężka sytuacja światowa, spowodowana jest nie czem innem, jak tem właśnie, że nasza wiedza o kryzysie — w porównaniu z okresem przedwojennym np. — posunęła się znacznie naprzód.

Przechodząc do omówienia różnych metod zwalczania kryzysu, prowadzonych przez szereg państw, prelegent zobrazował szczegółowo wyniki tych akcyj. Anglja — przez system reflacji, oparty na polityce taniego pieniądza — doprowadziła swą gospodarkę do pozornie pomyślnego stanu; skup papierów i obligacyj na wolnym rynku spowodował znaczną obniżkę stopy procentowej; dał się odczuć nadmiar kapitałów, poszukujących lokaty krótko — i długoterminowej, przez co ożywił się ruch budowlany i szereg nowych gałęzi przemysłu mógł powstać, tworzone bowiem przedsiębiorstwa przy tak niskiej stopie procentowej stawały się opłacalnemi. Pozornośc tej poprawy polega na tem, że gałęzie przemysłu już istniejącego przeżywają nadal silny kryzys, nie wróżąc rychłej poprawy wobec kurczenia się eksportu, a ożywienie na rynku, wywołane sztucznie przez upłynnienie kapitałów, nie rokuje stabilizacji.

Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone A. P. to prowadzona przez Roosevelta walka z kryzysem, stanowi idealny przykład pomieszania wszelkich systemów i zaprzeczenia istniejących pojęć ekonomicznych. — Biorąc — jako przykład — akt agrarny z 1933 r., dążący do ograniczenia powierzchni uprawnej, prelegent zobrazował jaskrawo jego fałszywe założenie i ujemne skutki. Część farmerów zawierając kontrakty z rządem i otrzymując premję za każdy nieuprawiony akt przestrzeni zintensyfikowała swą produkcję; inni, nie związani kontraktem, wprost powiększyli obszar uprawny. Minimalne rezultaty aktu agrarnego, osiągnięte zostały nie dzięki tej polityce, ale sile wyższej — suszy. Na domiar, jeśli chodzi o bawełnę, to równoczesny silny wzrost produkcji Brazylji i innych krajów eksportujących wyparł St. Zjednoczone z szeregu rynków, a co do zbóż, to efektem polityki Roosevelta była zwyżka kosztów utrzymania, która pociągnęła za sobą zwyżkę kosztów produkcji.

Akt o naprawie gospodarczej, zmuszającej przedsiębiorstwa do skrócenia dnia roboczego, a przez to do zwiększenia liczby pracowników, opierający się na jaknajfatalniejszej polityce „zwiększenia siły nabywczej", jeszcze mocniej odbił się na zwyżce kosztów produkcji.

A równocześnie St. Zjednoczone posiadają nadmiar złota, 60 miljardów dolarów, leży unieruchomionych w bankach, zamiast cyrkulować w organiźmie gospodarczym, nikt bowiem nie chce ich brać, nikt nie chce inwestować, gdyż ryzyko w obecnej sytuacji jest zbyt wielkie.

Przechodząc do sytuacji Niemiec, których położenie jest specjalnie ciężkie i pełne niepewności, prof. Lipiński zanalizował metody walki z kryzysem w tym kraju, opierające się na podjęciu wielkich inwestycyj, umożliwiających przez wprowadzenie „Arbeitsbeschäftigungswechsel" w których banki chętnie lokują swe kapitały, mając możność dyskontowania ich w banku emisyjnym. System ten nie daje również pozytywnych rezultatów. Primo, iż są to inwestycje jednorazowe, po zakończeniu których sytuacja pozostaje niezmieniona, secundo, że obieg pieniężny, a z nim siła nabywcza, zwiększa się jedynie o tę część która zostaje wypłaconą jako robocizna, bowiem weksle są tylko wekslami które trzeba przecież kiedyś wykupić.

Omawiając najbardziej interesującą kwestję — walki z kryzysem w Polsce, prof. Lipiński podkreślił, że stosowana u nas polityka deflacji, jest jedyną celową i trzeźwą metodą, której stosowanie daje nagół pozytywne rezultaty. Obciniając ceny artykułów zasadniczych, dążymy do równowagi gospodarczej na niższym poziomie, ale za to poziomie realnym. Bezwzględnie, że obniżki te, kurczenie naszego budżetu etc., nie mogą pójść za daleko, są bowiem pozycje, których naruszyć względnie bardziej okroić nie można. — Ciekawym objawem jest b. silny wzrost oszczędności, mimo, że dochód społeczny spadł znacznie w porównaniu z rokiem 1929. Świadczy to o procesie kapitalizacji, ale ponieważ nie każda kapitalizacja jest produktywną, trzeba ten fakt podciągnąć raczej pod miano tezauryzacji, bowiem gromadzone sumy nie znajdują koniecznego odpływu dla zasilenia życia gospodarczego.

Atrakcyjna kwestja inwestycji posiada szereg cech ujemnych i niebezpiecznych. Inwestować w Polsce trzeba, ale jak i na co, jest w tym wypadku najważniejszem zagadnieniem, stwierdza prelegent. Inwestować należy te działy, które pociągną za sobą stałe zatrudnienie gałęzi przemysłu produkujących dobra twórcze — jak maszyny, narzędzia etc. A dalej inwestycje te muszą być praktyczne, t. zn. opłacalne. Idealną formą inwestycji są wkłady prywatne, z prywatnej inicjatywy — w nowe działy produkcji, ale to rzeczy w naszych warunkach są ciężkie do realizacji. Dalej prelegent omawia istniejące sposoby gromadzenia funduszów na inwestycje, rozpatrując szereg zastrzeżeń, nasuwających się w związku z tą sprawą; poruszył kwestję naszego bilansu handlowego, którego dodatniość jest dla nas niezmiernie ważną, i podkreślając ogólną chwiejność sytuacji światowej i możliwość ciągłych zmian w związku z istniejącym chaosem gospodarczym, stwierdził, iż stosowanie jaknajdalej idącej ostrożności przy wszystkich poczynaniach na froncie walki z kryzysem jest koniecznością.

Stwierdzając, iż zakończenie kryzysu w granicach jednego kraju jest niemożliwością, dążenia nasze — mówił prof. Lipiński, winny się skoncentrować na staraniach złagodzenia objawów kryzysu. Możnaby to osiągnąć — zdaniem prelegenta — przez obniżenie stopy procentowej, stosując w tej mierze — acz z wielką ostrożnością — doświadczenia Anglji, oraz przez uruchomienie znacznych kwot — celem stworzenia nowocześnie wyekwipowanych drobnych i średnich gospodarstw rolnych. Ta akcja dałaby zatrudnienie stałe dla przemysłu (narzędzia, materjały budowlane) podniosłaby i zróżnicowała nasze rolnictwo przez podjęcie warzywnictwa i hodowli, oraz musiałaby być połączona z inwestycjami drogowemi — celem zbliżenia producenta do rynków zbytu.

W ożywionej dyskusji, po zakończonym odczycie, zabierali głos pp. radca Saper, dr. Fall i dr. Dąbrowski, poruszając szereg zagadnień, związanych z tematem odczytu, poczem prof. Lipiński replikował — udzielając obszernych i wyczerpujących wyjaśnień.

Prezes izby, inż. St. Gadomski, w serdecznych słowach podziękował prelegentowi za wysoce interesującą prelekcję.

Asekuracja od pogody w uzdrowiskach francuskich

Pewne francuskie towarzystwo asekuracyjne zaproponowało związkowi hotelarzy i właścicieli pensjonatów ubezpieczenie się na wypadek deszczu. W razie pogód deszczowych, które są katastrofą dla właścicieli hotelów ponieważ frekwencja w ich przedsiębiorstwach spada dotkliwie, towarzystwo to wypłacałoby premję asekuracyjną. Wzamian za to osoby przebywające w hotelu w czasie deszczu miałyby prawo płacić tylko połowę ceny za swój pobyt. Na to jednak, aby ceny uległy 50 proc. zniżce trzeba przynajmniej dwóch dni deszczowych z rzędu, wówczas dopiero towarzystwo asekuracyjne wypłaca premję, do której przelotne deszcze nie dają jeszcze prawa. Tego rodzaju ubezpieczenie ma skłonić do częstszych wyjazdów i zwiększyć frekwencję w uzdrowiskach francuskich, która ostatnio tak bardzo się obniżyła.

Laboratorjum kolejowe na kołach

Zarząd kolei Północnej we Francji zainstalował w Vitry pod Paryżem eksperymentalną odnogę kolejową, na której odbywają się próbne jazdy nowych lokomotyw. Do Vitry przysłali m. in anglicy olbrzymią, najnowszej konstrukcji lokomotywę do pociągów błyskawicznych. Tu poczyniono z nią próby i przeprowadzono cały szereg obserwacyj nad funkcjonowaniem maszyny. Ostatnią nowością w dziedzinie kontroli maszyn jest wagon - laboratorjum. Wagon ten, mierzący 23 metry długości, posiada salę aparatów kontrolnych, salę roboczą, atelier warsztatowe i przedział mieszkalny dla personelu. Dziewięćdziesiąt kabli elektrycznych łączy wagon - dynamometr z lokomotywą, za pośrednictwem tych kabli zaznaczają się na wykresach i na manometrach wszystkie wahania szybkości, ciśnienia pary, czas, inercja ciążenie etc. etc. Aparaty kontrolujące działają ze ścisłością taką, iż wykazy dają dokładny obraz działania różnych części składowych i mechanizmu lokomotywy.

W dniu 20-1-1935 r. odbyło się walne zebranie Centralnego Polskiego Związku Ogrodniczego Oddział w Sosnowcu.

Zebranie zagaił p. J. Nowak II, poczem poproszono na przewodniczącego p. Wl. Bessera ,na asesorów p. p. J. Nowaka i J. Jarosa sekretarzował p. W. Michalski. Szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu złożył p. J. Nowak II, kasowe p. B. Lebiecki i komisji rewizyjnej p. A. Salata. Po dyskusji nad sprawozdaniem odbyły się wybory do Zarządu Związku, wybrani zostali na rok 1935 p.p. jako prezes A. Salata, wiceprezes St. Kolkowski, sekretarz O. Kadacz ,zastępca J. Kurek, skarbnik B. Lebiecki, zastępca J. Jaros, gospodarz J. Mierzwiński, komisja rewizyjna p. p. St. Młynarski, Fr. Rychlik i Wl. Besser.

Związek mieści się przy ul. Orlej Nr. 18, tam też odbywają się zebrania miesięczne w pierwszą niedzielę po każdym 15 każdego miesiąca. Posiedzenia Zarządu odbywają się w piątki po 1 i 15 każdego miesiąca korespondencję prosimy kierować pod adresem: St. Kolkowski Sosnowiec, ul. Żeromskiego Nr. 3.

HUMOR

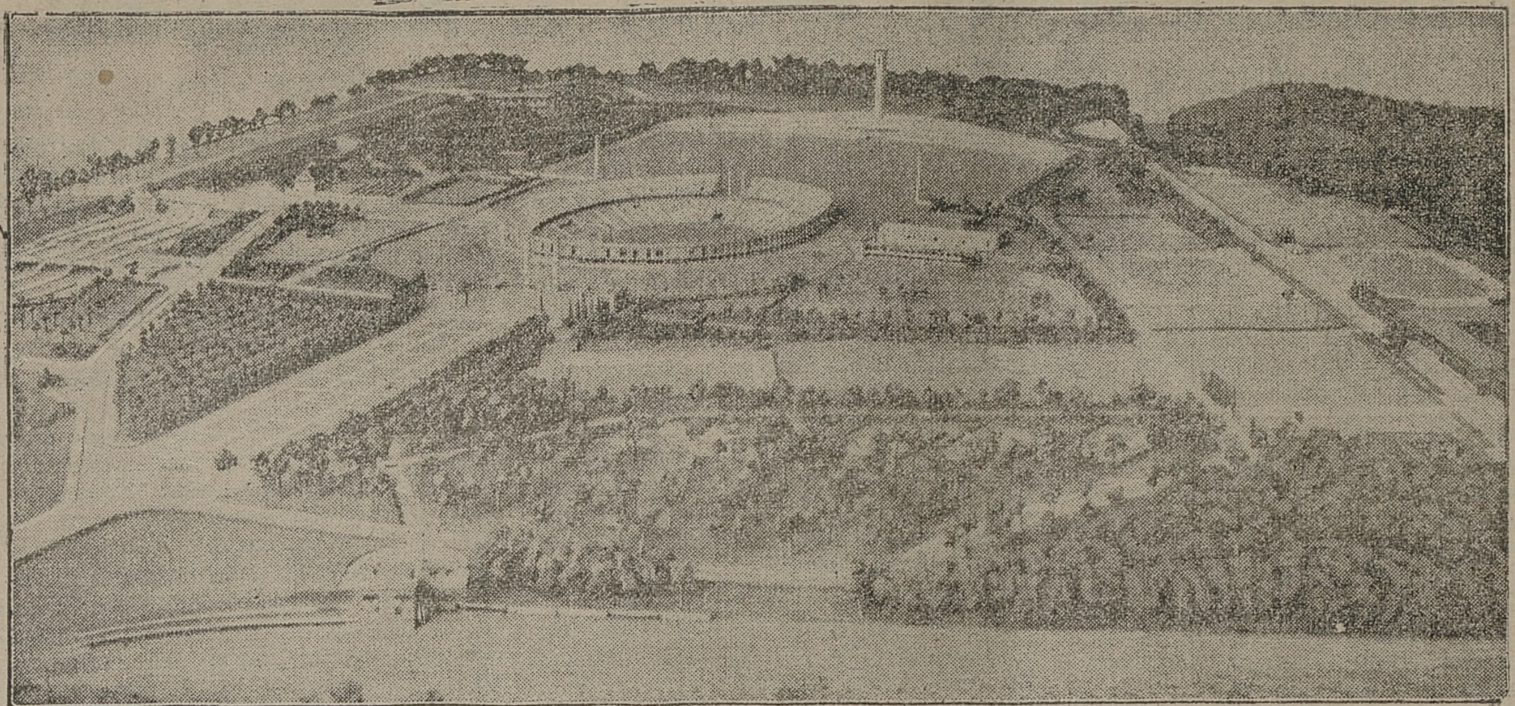
W salce alkoholowej, między ósmą a dziewiątą kolejką użala się młody człowiek:

— Ach, te kobiety, te kobiety! Nie warto się żenić...

— Co cię spotkało?

— Wyobraź sobie, dałem ogłoszenie matrymonjalne do gazety i wśród ofert znalazłem propozycję mojej narzeczonej.

PRZYSZŁY STADJON OLIMPIJSKI W BERLINIE.



W 1936 r. w Berlinie odbędą się igrzyska olimpijskie, do których Niemcy przygotowują się z wielkim rozmachem i starannością. Zdjęcie przedstawia plastyczny model przyszłego stadjonu olimpijskiego.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

8638 MECZÓW PROWADZILI W UB. ROKU NASI SĘDZIOWIE.

Odbyło się, jak już donosiliśmy, walne zebranie sędziów piłkarskich.

Przy tej sposobności warto wspomnieć o sprawozdaniu ust. zarządu, które zawiera wiele ciekawych danych, świadczących o rozwoju tej instytucji wszerz. Otóż polskie kolegjum sędziów liczy 775 sędziów, z czego 238 kandydatów. W. b. r. zatwierdzono na sędziów kandydatów 65 a skreślono 138. Sędziowie prowadzili w ub. roku 8.639, a zatem średnio 11 meczów na jednego arbitra ,czyli było ogółem nieco mniej jak 2 proc. nieobsadzonych meczów.

Poza meczami ligowemi statystyka w okręgach wygląda nast.: Śląsk 146 sędziów i 1967 zawodów, Kielce 122 sędziów i 961 zawodów, Warszawa 105 sędziów i 1179 zawodów ,Kraków 97 sędziów i 1395 zawodów, Łódź 54 sędziów i 741 zawodów, Poznań 50 sędziów i 1045 zawodów, Wilno 36 sędziów i 66 zawodów, Wołyń 34 sędziów i 188 zawodów, Pomorze 34 sędziów i 370 zawodów, Stanisławów 34 sędziów i 339 zawodów, Białystok 19 sędziów i 75 zawodów Polesie 15 sędziów i 93 zawodów, Lwów i Lublin nie nadesłały danych. Kasa PKS-u liczy ok. 2.500 zł., zaś w okręgowych kolegjach sędziowskich dodatnie salda kasowe mają Warszawa Kielce i Poznań.

Odznakę złotą PKS-u zdobyło dwóch sędziów (pp. Bejgel i Laband), a srebrną — 19 sędziów.

W sprawozdaniu swem zarząd PKS-u wspomniał także o projektowanych kursach dla przeszkolenia sędziów i o zamierzonem sprowadzeniu z Anglji specjalnego stołu-boiska do nauki.

Kronika

× **Mecz tenisowy z Poł. Afryką 10—12 maja w Warszawie.** Polski zw. tenisowy wysłał do związku południowo - afrykańskiego propozycję rozegrania zawodów o puhar Davisa Polska Południowa—Afryka w dniach 10—12 maja w. Warszawie.

× **Wazulek łyżwiarskim mistrzem Europy.** Łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej zostały ukończone w Helsinkach biegami na 1500 i 10.000 m. — W pierwszym zwyciężył austrjak Wazulek w czasie 2:23.8 przed b. mistrzem świata finem Thunbergiem. Na 500 m. zwyciężył Evensen 44 sek., na 5.000 m. Stipel 8:43.8 min.

× **Trener piłkarzy sosnowieckiego Ruchu.** Sosnowiecki „Ruch“ zaangażował na trenera sekcji piłkarskiej, p. Giemzę. — Gracza ligowego Ruchu z W. Hajduk.

Zbiórki sekcji piłki nożnej odbywają się w każdy czwartek w lokalu przy ul. Nowej 49 (budynek szkolny).

× **Wyjazd polskich łyżwiarzy zagranicę.** Polski związek łyżwiarski postanowił wysłać polską drużynę jazdy figurowej na zawody o mistrzostwo świata, które odbędą się w Budapeszcie w dniach 16 — 17 lutego.

W skład drużyny wejdzie Grobert (Katowice) do jazdy figurowej panów oraz dwie pary, a mianowicie Bilorówna — Kowalski i Chachlewska — Theuer.

× **Walne zebranie Ruchu w Sosnowcu.** Doroczne walne zebranie członków sosnowieckiego Ruchu odbędzie się 10 bm. o godz. 14.30 w lokalu KPW. Sosnowiec - parowozownia, ul. Nowa 49 (budynek szkolny).

× **Obrady członków „Zagłębia“ w Dąbrowie.** W dniu 17 bm. odbędzie się walne doroczne zebranie członków R. K. S. „Zagłębie“ w Dąbrowie. Zebranie odbędzie się w lokalu Z. Z. K. o godz. 10 rano.

× **Boks i zapaśnictwo w Dąbrowie.** W Dąbrowie powstał pięściarsko - zapaśniczy klub sportowy pod nazwą B. K. S.

Treningi odbywają się w sali gimnastycznej szkoły nr. 5 (ul. Konopnickiej) w poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 18.30, gdzie również przyjmuje się zapisy członków.

× **Zarząd KS. „Zagłębianka“ w Będzinie** zawiadamia, że w niedzielę, dnia 10 bm. o godzinie 10-ej w I-ym terminie, a bez względu na liczbę przybyłych członków o godz. 11-ej przed południem, jako w II-im terminie, odbędzie się walne doroczne zebranie członków klubu w lokalu szkoły powszechnej na Ksawerze.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA jest zdolna hafciarka oraz wysnuwaczka. Zgłoszenia do administracji pod „zdolna“.

POTRZEBNE zdolne panny i uczenice. Pracownia sukien Marji, Modrzejowska 27

KUPNO i SPRZEDAŻ

PLACE do sprzedania przy ul. Kopernika, Poprzecznej, Rzymskiej, Czeladzkiej, Wodnej. Ceny przystępne. Wiadomość Tel. 5-37.

Wanny, wanienki
nasiadówki pralki balje cynkowe kotły na bieliznę nasady kominowe wirujące **WIADRA AUTOMATYCZNE** dla celi sanitarnych w wielkim wyborze. Ceny bardzo przystępne A. Hesse. Sosnowiec, Orla 11 tel. 4-58.

ZGUBIONE DOKUMENTY

TADEUSZ WARCHAŁOWSKI zgubił książeczkę ubezpieczalni społecznej wydaną w Sosnowcu.

ZAGINĄŁ weksel na 40 zł. pł. 10/III 1935 roku wystawiony przez M. Frajdenrajch, który się unieważnia.

BORDOWICZ Jan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec

UNIEWAŻNIAM zgubiony kwit lombardowy Banku Udziałowego Nr. 4820.

DAWID RAFAŁOWICZ zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca.

RÓŻNE

KOMISJA Likwidacyjna Stowarzyszenia Spożywców w Mierzęcicach poraz II i III wzywa p. Stanisława Możdżenia do stawienia się w terminie do dnia 12 lutego 1935 r. Jednocześnie do wyliczenia się i zwrotu znajdujących się u niego akt dla zwołania ogólnego zebrania, w razie nie stawienia się komisja likwidacyjna zmuszona będzie na innej drodze uzyskać takowe. Komisja Likwidacyjna.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.